

Rozmowa z prof. Markiem Postułą, kardiologiem i specjalistą medycyny długowieczności **str. 2**



FOT. FB MKIDN

Hazard online przebiję zondacrypto. To może być większa bomba niż afera kryptowalutowa – str. 8

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Wtorek
19.05.2026

Nr 114 (5872)
Nakład: 4.280 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Koszalin.
Nad przyszłą stacją pogotowia w Koszalinie zawisła wiecha **str. 3**

Zdrowie. Koszaliński szpital wyjaśnia, co dalej z Izłą Położniczo-Ginekologiczną **str. 3**

Znamy kolejnych wykonawców Pol'and'Rock Festival 2026 str. 4

Nr ISSN1231-8124

Nr indeksu 348-570



KOSZALIN

Juwenalia 2026 w Koszalinie rozpoczęte! Studenci przejęli miasto **str. 4**



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Pies coraz droższy w utrzymaniu. Nowe obowiązki

Posiadanie psa w Polsce staje się przywilejem wyłącznie dla ludzi zamożnych. Wzrastają ceny usług weterynaryjnych, już niebawem wejdą kolejne rządowe regulacje **str. 13**

Kraj
Polska – USA. Umowa serwisowa dla czołgów Abrams podpisana **str. 6**

Świat.
Mieszkańcy Moskwy w strachu – Ukraińcy zaatakowali stolicę Rosji dronami **str. 7**

SAMORZĄD WIELKIE EMOCJE W SPRAWIE RANKINGU

Gminy się chwala, ale nie wszystkie

Jakub Roszkowski
Region

Tegoroczny ranking finansowy miast i gmin w całej Polsce wzbudził ogromne emocje wśród samorządowców z regionu koszalińskiego. Nic dziwnego, według tego rankingu mocarzami finansowymi są u nas Biesiekierz, Sianów, Świeżyno, a kiepsko wiedzie się Ustroniu Morskiemu, gminie Darłowo i gminie Mielno.

Ten coroczny ranking powstał już po raz dziewiąty w historii, a jego koordynatorem merytorycznym była dr Małgorzata Gałecka z Katedry Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. - Wskazujemy liderów - najmocniejszych, którzy najlepiej radzą sobie z nowymi wyzwaniami i od których warto się uczyć. Ranking jest wyrazem uznania dla pracy samorządów na rzecz racjonalnego i efektywnego zarządzania finansami publicznymi, skutecznego pozyskiwania środków na inwestycje oraz ich przejrzystego i uczciwego wydatkowania - słyszymy.

Do oceny kondycji finansowej poszczególnych gmin i miast wybrano siedem wskaźników: udział dochodów własnych w dochodach ogółem; relacja nadwyżki operacyjnej do dochodów ogółem; udział wydatków inwestycyjnych w wydatkach ogółem; obciążenie wydatków bieżących wydatkami na wynagrodzenia; udział dotacji europejskich w wydatkach ogółem; relacja zobowiązań do dochodów ogółem; udział podatku dochodowego od osób fizycznych w dochodach bieżących.

Kto, według tych wskaźników, radzi sobie najlepiej? Wśród gmin wiejskich (osobno są gminy miejskie, miejsko-wiejskie i miasta na prawach powiatu) wygrał Zabór z województwa lubuskiego. Łącznie sklasyfikowano

tu aż 1459 gmin. W regionie koszalińskim najlepsza jest gmina wiejska Kołobrzeg, która zajęła wysokie, siódme miejsce. 29. jest Biesiekierz, 40. Świeżyno, 56. Manowo, a 127. Rymań. Postomino zajęło odległe 807. miejsce, jeszcze niżej, na 858. miejscu, jest Ustronie Morskie, a gmina wiejska Darłowo na 1053. miejscu.

Wójt Biesiekierza Tomasz Hołowaty jest bardzo zadowolony z wyników rankingu. - To pokazuje, że potrafimy zarządzać naszą gminą w sposób spokojny, zrównoważony, odpowiedzialny. Oczywiście rankingów jest dziś kilka i w zależności od wykorzystanych wskaźników zajmujemy w nich różne miejsca, ten, moim zdaniem, jest naj-

bardziej wyważony. Nie przelicza finansów na mieszkańców, co jest dla mnie bardzo istotne - dodaje wójt.

Wśród gmin miejsko-wiejskich powyżej z samorządów regionu koszalińskiego znalazł się Sianów z 52. miejscem w kraju. Kolejne gminy z Koszalińskiego wypadły już zdecydowanie gorzej. Polanów jest 233., Złocieniec 273., Połczyn-Zdrój 464., Mielno dopiero 593., a Karlino 614. - Reforma systemu finansowego gmin spowodowała, że pojawili się nam nagle w tym rankingu zupełnie nowi liderzy, a dotychczasowi, jak m.in. my, spadli gdzieś niżej - komentuje Adam Czycz, burmistrz Mielna.

Więcej str. 4



FOT. WIKIPEDIA

Mielno w najnowszym rankingu finansowym miast i gmin w całej Polsce zajęło odległą 593. pozycję

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Herbatka cesarska to sekret młodości
- Mamy dwa momenty w życiu, gdy starzejemy się najszybciej

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Nie chcę, żeby ludzie żyli do 140 lat przykuci do łóżka, otoczeni pudełkami leków i lekarzy

Mira Suchodolska (PAP)
Rozmowa

z prof. Markiem Postułą, kardiologiem, farmakologiem klinicznym i specjalistą medycyny długowieczności

Medycyna długowieczności brzmi trochę jak dziedzina wymyślona przez ludzi, którzy wierzą, że starzenie jest błędem systemowym, który da się naprawić odpowiednio drogim abonamentem. Rozumiem ten sceptycyzm. Rzeczywiście wokół długowieczności narosło mnóstwo marketingu, biohackerskich mitów i technologicznej egzaltacji. Ale kiedy odrzuci się cały ten hałas, zostaje coś bardzo racjonalnego: próba zrozumienia, dlaczego człowiek choruje wraz z wiekiem i co można zrobić, by ten proces spowolnić. Jeszcze dziesięć lat temu wiele rzeczy, które dziś wykorzystuję w pracy z pacjentami, było dostępnych wyłącznie w laboratoriach badawczych. Jestem naukowcem i lekarzem jednocześnie, więc miałem niezwykły przywilej obserwować moment, w którym wiedza zaczyna wychodzić z probówki do codziennej medycyny.

A jednocześnie rynek już zdążył zamienić genetykę w coś pomiędzy horoskopem a luksusowym gadżetem.

Bo żyjemy w epoce obietnicy totalnej kontroli. Człowiek chciałby dostać raport, który odpowie mu na wszystkie pytania: na co zachoruje, kiedy umrze, czego ma nie jeść i czy powinien inwestować w rower albo psychoterapię. Tylko że nauka tak jeszcze nie działa. Jeśli ktoś mówi: „przebadamy pani genom i odpowiemy na wszystkie pytania świata”, to jest to bardziej marketing niż medycyna. Genetyka daje ogromną wiedzę, ale ta wiedza ma sens dopiero wtedy, kiedy połączy się ją z historią rodzinną, stylem życia, wynikami badań biochemicznych, snem, aktywnością fizyczną, metabolizmem, a dziś nawet z da-



FOT. WUJUM

Marek Postuła: - bardzo długo próbowałem oszukać fizjologię komfortem, nadmiarem kalorii i brakiem ruchu.

nymi cyfrowymi z urządzeń monitorujących organizm. Dopiero wtedy zaczynamy widzieć człowieka naprawdę.

Czyli medycyna długowieczności nie jest próbą stworzenia nieśmiertelnego nadczłowieka, tylko bardziej inteligentnego pacjenta?

I bardziej świadomego lekarza. Mnie interesują przede wszystkim choroby cywilizacyjne: choroby serca, cukrzyca, nowotwory, choroby neurodegeneracyjne. To one decydują dziś o jakości i długości życia. Największym nieporozumieniem jest przekonanie, że medycyna długowieczności polega na biciu rekordów wieku. Ja naprawdę nie chcę, żeby ludzie żyli do 140 lat przykuci do łóżka, otoczeni pudełkami leków i kolejnymi specjalistami. Interesuje mnie coś innego: kompresja chorobowości.

To brzmi bardziej jak termin ekonomiczny niż medyczny. Bo starzenie jest również problemem ekonomicznym, społecznym i cywilizacyjnym. Kompresja chorobowości oznacza skrócenie okresu ciężkiego chorowania pod koniec życia. Statystyczna Polka przez kilkanaście ostatnich lat życia funkcjonuje z wieloma chorobami jednocześnie. Ma diabetologa, kardiologa, ortopedę, często psychiatrę. Bardzo często nie żyje już naprawdę, tylko zarządza własną chorobą. Medycyna długowieczności mówi: spróbujmy przesunąć

ten moment jak najdalej. Niech człowiek przez większość życia pozostaje sprawny, samodzielny, aktywny intelektualnie i emocjonalnie. Nawet jeśli samo życie nie wydłuży się dramatycznie, to zmieni się jego jakość. Bo najdroższe w życiu nie będzie nasze auto, SUV wzięty na raty ani mieszkanie. Najdroższe będzie nasze niedoświadczenie - ktoś będzie nam musiał zadbać o naszą higienę, karmić i poić.

Czyli prawdziwym dramatem starości nie jest sama śmierć, tylko długie biologiczne gąszenie?

Współczesna medycyna bardzo dobrze nauczyła się ratować ludzi przed natychmiastową śmiercią. Gorzej radzi sobie z tym, co dzieje się później. Społeczeństwa starzeją się szybciej, niż nasze systemy ochrony zdrowia, gospodarki i relacje społeczne są w stanie to udźwignąć. Coraz więcej ludzi będzie żyło długo, ale problem będzie psychicznym, fizycznym i ekonomicznym? Dzisiaj człowiek często nie boi się samej śmierci. Boi się utraty niezależności, tego, że stanie się ciężarem dla własnych dzieci, że przez ostatnią dekadę życia będzie głównie pacjentem. I właśnie temu trzeba przeciwdziałać.

Czyli zamiast wydłużać życie, musimy skrócić czas umierania?

To trafne określenie. Bo starzenie rzadko wygląda jak nagłe zgaśnięcie światła. Znacznie częściej przypomina powolne wyłączanie kolejnych funkcji organizmu. Proszę wybaczyć, ale to tak wygląda: siada metabolizm, potem układ sercowo-naczyniowy, pamięć. Potem mięśnie i samodzielność. Medycyna długowieczności próbuje ten proces spowolnić i odsunąć w czasie.

Przychodzę więc do pana jako pacjentka i mówię: palę papierosy, źle śpiam, a w rodzinie były nowotwory i demencja. Co od pana usłyszę?

Że nie potrzebuje pani magii, tylko kilku brutalnie racjonalnych decyzji. Przede wszystkim trzeba rzucić fajki. Ja nie sprzedaję ludziom nieśmiertelności. Pokazuję im raczej, ile życia codziennie tracą. Bardzo często wizualizuję to pacjentom: ile lat mogą odżywać rzucając palenie, poprawiając sen albo redukując masę ciała. I prawda jest taka, że największą interwencją anti-aging nadal nie są egzotyczne suplementy, krioterapia czy modne terapie z Kalifornii. Tylko wyrzucenie papierosów do kosza.

To dość rozczarowujące. Człowiek liczy na futurystyczną terapię, a dostaje zakaz palenia i zostaje wysłany na spacer.

Wiem. Lekarz przyszłości miał być trochę cybernetycznym szamanem, a często kończy jako ktoś, kto mówi: „Proszę spać siedem godzin i nie jeść w nocy”. Ale problem polega na tym, że biologia jest dość konserwatywna. Organizm nadal najlepiej reaguje na rzeczy podstawowe. Niestety, my bardzo długo próbowałem oszukać fizjologię komfortem, nadmiarem kalorii i brakiem ruchu.

A co z alzheimerem? To chyba jedna z najbardziej przerażających wizji współczesności - moment, w którym człowiek traci własną pamięć i przestaje rozpoznawać samego siebie.

Bo utrata pamięci jest w pewnym sensie utratą tożsamości. Człowiek może zaakceptować zmarszczki, słabsze kolano czy siwe włosy. Ale bardzo trudno zaakceptować perspektywę utraty własnej świadomości. I rzeczywiście coraz więcej wiemy o genetycznych predyspozycjach do chorób neurodegeneracyjnych. Na przykład o polimorfizmie genetycznym APOE epsilon 4, który znacząco zwiększa ryzyko choroby Alzheimera. Tylko że geny nie są wyrokiem. To nie jest tak, że ktoś rodzi się z biologicznym wyrokiem śmierci zapisanym

w DNA. Genetyka mówi nam raczej o podatności, a nie o przeznaczeniu. Jeśli ktoś ma większe ryzyko, powinien jeszcze bardziej dbać o sen, aktywność fizyczną, metabolizm, redukcję stanu zapalnego czy relacje społeczne. Dziś coraz lepiej rozumiemy, że alzheimer, cukrzyca i choroby serca są metabolicznie ze sobą powiązane. Przewlekły stan zapalny, zaburzenia gospodarki glukozy, otyłość, brak ruchu - to wszystko wpływa nie tylko na serce, ale również na mózg. Mózg nie istnieje poza ciałem. To jest część tego samego organizmu.

Mówi pan o starzeniu trochę jak biolog, trochę jak filozof.

Bo starzenie jest pytaniem filozoficznym. O to, czym właściwie jest dobre życie. I czym jest dobra starość. Myśmy przez dekady traktowali starość głównie jako problem medyczny. Tymczasem to również kwestia godności, relacji, sensu i sprawczości. Miałem niedawno 97-letniego pacjenta. Fantastyczna forma intelektualna. Rozmawiamy długo, badania, historia zdrowotna, wszystko bardzo poważnie. I pod koniec rozmowy pyta mnie nieśmiało, czy mógłbym mu pomóc z potencją, bo ma „bliską koleżankę”. I pomyślałem wtedy: wspaniale. Bo to znaczy, że ten człowiek nadal chce żyć. Nadal jest ciekawy drugiego człowieka. Nadal ma apetyt - biologiczny, emocjonalny i egzystencjalny. To jest dla mnie prawdziwy sukces medycyny długowieczności.

A modne leki? Metformina, semaglutyd? To rzeczywiście przyszłość medycyny długowieczności?

To bardzo interesujące narzędzia. Początkowo traktowaliśmy je wyłącznie jako leki przeciw cukrzycowe. Potem okazało się, że wydłużają życie pacjentom kardiologicznym. Później, że chronią nerki. A dziś coraz lepiej rozumiemy, że wpływają także na mechanizmy starzenia na poziomie komórkowym. One częściowo imitują efekt restrikcji kalorycznej, czyli

jednego z najlepiej udokumentowanych biologicznych mechanizmów wydłużania życia. Mówiąc najprościej: organizm dużo lepiej funkcjonuje, kiedy nie żyje w permanentnym nadmiarze. Nadmiar kalorii, ciągle skoki glukozy, brak okresów metabolicznego odpoczynku - to wszystko przyspiesza procesy starzenia i stan zapalny.

Czyli nauka po latach doszła do tego samego, co nasze babcie: „nie dojadaj”.

Babcie często intuicyjnie rozumiały fizjologię lepiej niż współczesny Instagram. Ja sam bardzo często jestem lekko głodny. Nie dlatego, że wyznaję jakąś ideologię żywieniową, tylko dlatego, że wiemy dziś bardzo dobrze, iż organizm potrzebuje okresowego wysiłku i metabolicznego „braku”. Biologia nie została stworzona do nieustannego komfortu. Wysiłek fizyczny jest kontrolowanym stresem. Głodówka jest kontrolowanym stresem. Nawet szczepionka jest formą kontrolowanego stresu dla układu odpornościowego. To zjawisko nazywamy w fizjologii hormezą. Organizm dzięki niewielkim dawkom stresu uczy się radzić sobie z większymi wyzwaniem. Problem współczesnego świata polega na tym, że próbujemy wyeliminować z życia każdy dyskomfort. A organizm, który nie musi walczyć, biologicznie słabnie.

PAP: Czyli człowiek nie został zaprojektowany do życia w pełnym komforcie?

M.P.: Ewolucja projektowała nas do świata niedoboru, ruchu, zmienności i wysiłku. Tymczasem współczesny świat oferuje nam nieograniczone kalorie, siedzący tryb życia i natychmiastową gratyfikację. I oczywiście komfort jest wspaniałym osiągnięciem cywilizacji. Problem zaczyna się wtedy, gdy organizm nigdy nie doświadcza wysiłku, głodu, zimna, ruchu czy regeneracji. Biologia potrzebuje rytmu, a nie permanentnego dobrostanu.

Nad przyszłą stacją pogotowia w Koszalinie zawisła wiecha

Joanna Boroń
Koszalin

Toczą się prace przy budowie koszalińskiej filii Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. W poniedziałek nad budynkiem zawisła wiecha, co jest symbolem postępu prac.

Zawieszenie wiechy to wielowiekowa tradycja budowlana oznaczająca zakończenie kluczowego etapu inwestycji - montażu konstrukcji dachu i osiągnięcie stanu surowego otwartego.

Dorota Łabinowicz, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego, podczas uroczystego zawieszenia wiechy mówiła, że w zachodniopomorskiej stacji pracuje prawie 1300 osób, w tym ponad 1000 medyków, koszalińskiej filii - około 60.

Koszalińskie zespoły rocznie wyjeżdżają do około trzech tysięcy interwencji. - Jest co chwalić, jest co doceniać. Myślę, że koszalińscy strażacy w pełni zasługują



Budowa nowej stacji pogotowia ratunkowego przy ul. Juliana Fałata ma być gotowa wiosną 2027 roku.

na ta nową siedzibę - mówi dyrektor Łabinowicz. - Warunki, w których dziś funkcjonują odbiegają od tych wymogów fachowo - techniczno - sanitarnych.

Ratownik medyczny Paweł Ochim mówił: - Ta filia to spełnienie naszych marzeń i oczekiwań. Będzie w niej wszystko

co potrzebujemy, by komfortowych warunkach przygotować się do pracy.

Nowy budynek filii WSPR w Koszalinie będzie obiektem dwukondygnacyjny. Przewidziano w nim m.in.: pomieszczenie socjalne, pomieszczenie odpoczynku dla ratowników medycznych, garaże dla kare-

tek, pomieszczenie do mycia i dekontaminacji ambulansów oraz członków zespołów, magazyn leków, sprzętu medycznego i tlenu, a także pomieszczenia gospodarcze i przestrzeń do organizacji szkoleń.

Budowa nowej stacji pogotowia ratunkowego przy ul. Juliana Fałata (tuż obok Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP nr 1) ma być gotowa wiosną 2027 roku.

Wykonawcą jest firma Budimex. Budowa obiektu w Koszalinie jest elementem większego projektu, który przewidywał powstanie trzech nowych budynków dla filii WSPR w regionie. Koszt utworzenia nowoczesnej infrastruktury we wszystkich trzech miejscowościach oszacowano na 39 542 377,02 zł. Kwota została częściowo pokryta z dofinansowania rządowego w ramach programu „Polski Ład” w wysokości 30 mln złotych. Druga część środków, czyli 9 542 377,02 zł pochodzi ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego.

Co dalej z Izbą Położniczo - Ginekologiczną?

Joanna Boroń
Koszalin

Po tygodniach spekulacji na temat planów rzekomego zamknięcia w koszalińskim szpitalu Izby Położniczo-Ginekologicznej, władze szpitala postanowiły wyjaśnić pacjentkom jak ma wyglądać przyjmowanie kobiet na oddział.

Ta sprawa budziła wiele emocji - i to tych negatywnych. Głos w tej sprawie zajmowali też lokalni politycy. Największe obawy budziło ewentualne kierowanie pacjentek na Szpitalny Oddział Ratunkowy, choć pojawiały się i bardziej dramatyczne głosy, że może to wstąpić do zamknięcia w Koszalinie porodówki i przyjmowania porodów na SORze.

- Nieprawdziwe są wszelkie informacje mówiące o rzekomym zamknięciu Izby Przyjęć Położniczej - mówi Marzena Sutryk, rzeczniczka szpitala. W oświadczeniu wyjaśnia: - Od 1 czerwca w Szpitalu Wojewódzkim im. Mikołaja Kopernika w Koszalinie znacznie obwężą się kilka zmian organizacyjnych. Najważniejszą

zmianą jest uruchomienie całodobowej Izby Przyjęć Ogólnej, która dotąd działała od godziny 7 do 14.35. Zmiana dotyczy także przeniesienia w nowe miejsce Izby Przyjęć Położniczej - od 1 czerwca będzie działać przy Izbie Przyjęć Ogólnej. Tu dla pacjentek ginekologicznych będzie wyodrębnione stanowisko przyjęć. W razie potrzeby będzie też dostępny gabinet dedykowany dla pacjentek ginekologicznych oraz położna.

- Kolejną zmianą lokalizacji Poradni Neonatologicznej - ta będzie działać w pomieszczeniach, które dotąd zajmowała Izba Przyjęć Położnicza. Od 1 czerwca również w innym miejscu będzie działać Nocna i Świąteczna Opieka Zdrowotna - zostanie przeniesiona do pomieszczeń, w których dotąd była Izba Przyjęć Położnicza. Dla uściślenia: w pomieszczeniach po Izbie Przyjęć Położniczej do godziny 15 będzie funkcjonować Poradnia Neonatologiczna oraz Poradnia Laktacyjna, a od godziny 18 do 8 rano oraz w dni świąteczne - Nocna i Świąteczna Opieka Zdrowotna - wymienia.

KRÓTKO

MIELNO

23-letnia kobieta wydmuchała 1,2 promila

Policjanci patrolowali miejscowość i zwrócili uwagę przy ul. 6-Marca na samochód osobowy marki Volkswagen, jadący „weżykiem”. Uznali, że kierowca może znajdować się pod wpływem alkoholu. Chwilę później podejrzane auto uderzyło w parkujący przy jezdni samochód marki Opel. 23-letnia kobieta, sprawczyni wypadku wydmuchała 1,2 promila.

QBA

AUTOPROMOCJA

GŁOS
KOSZALIŃSKI

Środa jest dla zdrowia

gk24.pl

REKLAMA

0011524976

KSM „Na Skarpie” w Koszalinie

ogłasza przetarg nieograniczony

na roboty budowlane polegające na malowaniu korytarzy klatek schodowych budynku mieszkalnego wielorodzinnego przy ul. Niepodległości 51 w Koszalinie.

Szczegóły dostępne na stronie internetowej Spółdzielni:

www.ksmnaskarpie.pl/ogloszenia.

REKLAMA

0011524963

BURMISTRZ MIELNA

OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na oddanie w dzierżawę nieruchomości położonych na terenie gminy Mielno, przeznaczonych na parkingi.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 czerwca 2026 r.

w sali konferencyjnej przy stadionie w Mielnie przy ul. Olimpijskiej 11

Lp.	Położenie nieruchomości, nr i pow. w m ²	Okres dzierżawy	Cena wywoławcza czyszu netto	Wadium	Godzina przetargu
1	Mielno (os. Unieście), ul. 6 Marca dz. nr 979 pow. 3275 m ²	29.06.2026 r. 15.09.2026 r.	12.000 zł	2.400 zł	Godz. 10.00
2	Gąski, przy skrzyżowaniu ul. Nadbrzeżnej i Fatimskiej cz. dz. nr 174/4 pow. 2500 m ²	29.06.2026 r. 15.09.2026 r.	10.000 zł	2.000 zł	Godz. 10.30
3	Mielno, ul. Pionierów cz. dz. nr 920/3 pow. 1400 m ²	29.06.2026 r. 28.09.2026 r.	50.000 zł	10.000 zł	Godz. 11.00

Do wylicytowanego czyszu dzierżawnego zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 17 czerwca 2026 r. (włącznie).

Szczegółowe informacje znajdują się w ogłoszeniu na stronie internetowej <https://bip.gmina.mielno.pl/> oraz pod nr tel. 94 345 98 35.

AUTOREKLAMA

0011524960

ZAWODY ROWERKOWE
w Koszalinie

dzieci 3-8 lat

31 MAJA
godz. 11.00
parking przed Forum Koszalin

Informacje: www.gk24.pl/rowerkikoszalin

ORGANIZATOR

GŁOS
KOSZALIŃSKI

GK 24.pl

PARTNER
GŁÓWNY

FORUM
KOSZALIN

PARTNER
MOTORYZACYJNY

GRUPA POLMOTOR™

PARTNER

760 KOSZALIN
Centrum Pomorza

PARTNERZY
WSPIERAJĄCY

POLICJA

DECATHLON

OSP
STARE BIELICE

Wielkie emocje w sprawie rankingu

Jakub Roszkowski
Dokończenie ze str. 1

- Te wskaźniki, które decydowały o miejscu, są wskaźnikami bardzo dynamicznymi, podatnymi na naprawdę duże zmiany. W tym roku mamy przecież u nas kilka naprawdę dużych inwestycji, m. in. budowę przedszkola i żłobka, budowę hali sportowej, generalny remont stadionu, przebudowę głównej drogi w Gąskach czy projekty zwiększenia efektywności energetycznej. I co ważne, te inwestycje nie są w żaden sposób zagrożone, choć rzeczy-

wiście miały wpływ na te wspomniane wskaźniki i nasz ranking. W taki jednak sposób samorządy, które w skutek braku funduszy na wkłady własne do projektów, nie inwestowały, znalazły się wyżej od tych, który inwestują.

Wśród gmin miejskich sklasyfikowano 236 samorządów. Miasto Darłowo jest na 33. miejscu, Kołobrzeg na 39. miejscu, Szczecinek jest 60., Świdwin 85., Białogard 192. a Sławno 210. Natomiast wśród miast na prawach powiatu - mamy takich w Polsce 66 - Koszalin znalazł się na 44 miejscu.



Koszalin znalazł się na 44 miejscu

Znamy kolejnych wykonawców Pol'and'Rock Festival 2026

Marzena Góra
Region

Pol'and'Rock Festival 2026 zbliża się wielkimi krokami. Będzie to już 32. edycja jednego z największych festiwali muzycznych w Europie. Organizatorzy zdradzili kolejne szczegóły dotyczące tego, jakich artystów zobaczymy w tym roku na dużej scenie.

Tegoroczny festiwal Pol'and'Rock odbędzie się w dniach 30 lipca - 1 sierpnia. Podobnie jak w ostatnich latach zorganizowany zostanie na terenie nieczynnego lotniska w Broczynie pod Czaplinkiem. To dobrze znana uczestnikom lokalizacja, która w ostatnich latach stała się stałym „domem” festiwalu.

Kilka tygodni temu poznaliśmy pierwszych artystów, którzy w tym roku wystąpią na festiwalowej scenie. Usłyszymy zarówno międzynarodowe gwiazdy, jak i znane polskie zespoły. Wśród ogłoszonych zagranicznych wykonawców po-



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

Na przełomie lipca i sierpnia w Broczynie koło Czaplinka odbędzie się Pol'and'Rock Festival

jawili się już takie nazwy, jak m.in.: Godsmack, Dropkick Murphys, Nothing More, Vended, Orbit Culture, Spidergawd, The Lottery Winners oraz Eagle-Eye Cherry.

Wiemy już, kto do nich dołączy i pojawi się na festiwalu. Do Czaplinka powróci legenda polskiego rocka - zespół Lipali. To z pewnością wzbudzi naj-

większe emocje wśród fanów tego gatunku. Formacja po raz trzeci wystąpi na Pol'and'Rock Festival. Koncert odbędzie się 31 lipca.

To jednak nie koniec odkrywania „muzycznych kart”. Na tegorocznym Pol'and'Rock pojawi się także Ewelina Flinta, która wystąpi 1 sierpnia. Artystka jest dobrze znana festiwalowej

publiczności - koncertowała jeszcze w czasach Przystanku Woodstock, m.in. w 2002 i 2010 roku. Podczas tegorocznego występu zaprezentuje materiał z albumu „Mariposa”, wydane go w 2024 roku - jej pierwszej płyty po 19-letniej przerwie

Do line-upu dołączyła również Daria ze Śląska, jedna z najciekawszych artystek młodego pokolenia. Jej koncert zaplanowano na 31 lipca.

Ale nie samą muzyką Pol'and'Rock Festival żyje. Oczywiście również w tym roku będzie sporo wydarzeń towarzyszących. Na terenie festiwalu tradycyjnie stanie namiot Akademii Sztuk Przepięknych, gdzie odbywać się będą spotkania z inspirującymi gośćmi ze świata kultury, mediów i życia publicznego.

Oprócz tego odbywać się będą też różnego rodzaju warsztaty i inicjatywy społeczne, strefy relaksu i aktywności oraz wygospodarowane zostaną przestrzenie dla organizacji pozarządowych oraz samorządów z terenu naszego województwa.

Juwenalia 2026 w Koszalinie rozpoczęte! Studenci przejęli miasto

Joanna Boroń
Koszalin

Cztery dni koncertów, sportowych emocji i innych wydarzeń integrujących studentką społeczność - w poniedziałek przedpołudnie symbolicznym przekazaniem kluczy do miasta rozpoczęła się tegoroczna edycja Juwenaliów.

We wtorek głównym sercem juwenaliów będzie Osiedle

Akademickie oraz kampus Politechniki Koszalińskiej przy ul. Racławickiej. O godz. 12 organizatorzy zaplanowali otwarcie Dnia Sportu w hali przy ul. Racławickiej, połączone z występem cheerleaderek. Następnie na studentów czekać będą m.in. zjazd foodtrucków, familiada, planszówki, konkurs wiedzy o Formule 1, konkurs jedzenia ostrej pizzy, czy wyciskanie ciężarów. Wieczór to zabawa przy muzyce. Środa to plener artystyczny ze studentami Wy-

działu Architektury i Wzornictwa, a także zjazd foodtrucków i turniej szachowy. W programie pojawią się również konkurs „Jaka to melodia?”, turniej wiedzy prowadzony na zasadach kultowego „1 z 10”, łowienie jabłek, występ tańca AKT, konkurencja „Saper” oraz robienie warkoczów. Dzień zakończy koncert. Na scenie wystąpią m.in. Sucka, Kolesie, Meatballs, Blaze Dogs oraz L.I.A. Po koncertach zaplanowano DJ-a i zabawę do godz. 4.



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

W Koszalinie rozpoczęły się studenckie Juwenalia.

AUTOREKLAMA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i gk24.pl/nekrologi

0011525721

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 maja 2026 roku odeszła od nas Kochana Żona, Mama, Babcia i Siostra

śp. Halina Kowalczyk

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 21 maja 2026 roku o godzinie 12.30 w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie. Msza Święta żałobna zostanie odprawiona w dniu pogrzebu o godzinie 11.00 w Katedrze w Koszalinie.
Pograżona w smutku rodzina

KOMUNALNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Nowym rondem pojedziemy jeszcze w maju

Marzena Góra
Szczecinek

Przebudowa skrzyżowania ulic Wyszyńskiego, Armii Krajowej i Pileckiego w Szczecinku jest na ostatniej prostej.

Na placu budowy trwają ostatnie roboty. Układana jest finalna warstwa asfaltu, montowane są latarnie oraz pozostałe elementy infrastruktury drogowej. - Wszystkie prace powinny zakończyć się jeszcze w maju i zaraz potem rondo zostanie



FOT. MARZENA GÓRA

Rondo zastąpi istniejącą dotychczas na tym skrzyżowaniu sygnalizację świetlną.

uruchomione - mówi Rajmund Wełnic z biura prasowego Urzędu Miasta. Koszt budowy nowego ronda to 2 mln 76 tys. zł. Prace rozpoczęły się w listopadzie minionego roku. Ich realizację na blisko dwa miesiące wstrzymała ostra zima.

Mimo tych trudności inwestycja właśnie dobiega końca. Wraz z oddaniem ronda do użytku przywrócone zostaną stałe trasy autobusów komunikacji miejskiej, a kierowcy nie będą już musieli korzystać z objazdów.

© ©

Uwodziciel z Ciechocinka oszukał wiele kobiet

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Czarował, budził zaufanie, uwodził i prosił o pieniądze. Mówił, że handluje złotem i bursztynami, że jest deweloperem, oficerem ABW, żołnierzem misji pokojowych... Oszukał prawie 50 kobiet!

Prokuratura Rejonowa w Aleksandrowie Kujawskim prowadziła trzy postępowania w sprawie Marka F. Dwa zostały już zamknięte - jedno umorzone, a drugie zawieszono.

- Jedną sprawą zakończyła się skierowaniem aktu oskarżenia do sądu we Włocławku - mówi nam prok. Adam Blecharczyk, zastępca prokuratora rejonowego w Aleksandrowie Kujawskim. - W tych trzech postępowaniach pokrzywdzonymi były trzy różne kobiety.

Historie oszukanych pań, które miały paść ofiarą Marka F., opisuje wyemitowany niedawno materiał „Uwagi” TVN. Pojawia się w nim wypowiedź sędzi Anety Sudomir-Koc. Tłumaczy, dlaczego, mimo że akt



Ciechocinek - jedna z najsłynniejszych miejscowości uzdrowiskowych w Polsce była areną działań Marka F.

oskarżenia jest w sądzie, postępowanie jeszcze się nie rozpoczęło. - Przed terminem rozprawy wpłynął wniosek obrońcy oskarżonego o zmianę tego terminu z uwagi na stan jego zdrowia. Do tego wniosku zostało załączone zaświadczenie wydane przez lekarza sądowego - mówi sędzia Sudomir-Koc.

Deweloper i handlarz złotem?

Dziennikarka TVN, Dorota Pawlak dopytywała, jak to moż-

liwe, że jednego dnia mężczyzna kieruje do sądu zwolnienie lekarskie, a cztery dni później kobieta, która występuje w sprawie w charakterze osoby poszkodowanej, nagrywa telefonem film, na którym widać Marka F. w dobrej formie, komunikatywnego, sprawnego.

- Jeżeli sąd będzie dysponował tym materiałem, który państwo macie i okaże się, że ta sytuacja będzie się przedłużać, pojawiają się kolejne zwolnienia lekarskie, kolejne wnioski o zmia-

nę terminów rozpraw, to niewątpliwie sąd wykorzysta wszystkie środki do tego, aby zabezpieczyć sprawny tok postępowania - kwituje sędzia Sudomir-Koc.

Pokrzywdzoną w tym postępowaniu jest pani Małgorzata, która straciła 200 tys. zł. Kobieta uwierzyła poznanemu w Ciechocinku mężczyźnie, że ten jest wziętym biznesmenem działającym w branży deweloperskiej i zajmującym się pośrednictwem w handlu złotem i bursztynem.

Inna z pokrzywdzonych kobiet, która poznała F. w Sopocie, przekazała mu 150 tys. zł. Jeszcze inna twierdzi, że łącznie straciła na „interesach” z F. 300 tys. Z tego do przekazania 150 tys. zł domniemanemu biznesmenowi, przekonała własnego męża, który był początkowo sceptycznie nastawiony do tego rodzaju przedsięwzięć. Jak wynika z reportażu, w całym kraju wszczęto kilkadziesiąt postępowań, w których przewija się nazwisko Marka F., a liczba kobiet, które czują się poszkodowane jego działalnością, sięga prawie 50. ©©

REKLAMA

0011524950

BURMISTRZ POLANOWA

OGŁASZA SZÓSTY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej wolnostojącym budynkiem mieszkalnym jednorodzinny nr 2, położonej w miejscowości Pokrzywno na działce oznaczonej nr 75/1 o powierzchni 0,7006 ha, obręb Nowy Żelibórz. Nieruchomość posiada urzędową księgę wieczystą nr KO1K/00087951/8. Plan Ogólny Zagospodarowania Przemysłowego Gminy Polanów stracił ważność. Nieruchomość w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przemysłowego Miasta i Gminy Polanów przeznaczona jest na cele: „w części obszar zabudowy istniejącej o funkcji mieszkaniowej, w części grunt rolny, działka znajduje się w obszarze Natura 2000”. Studium nie stanowi aktu prawa miejscowego, lecz wiąże gminę przy sporządzaniu nowych planów miejscowych.

Cena wywoławcza wynosi 139.000,00 złotych.

Na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 10 w związku z art. 29 a ust. 8 ustawy z dnia 11.03.2004 roku o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. 2025 r., poz. 775 ze zm.), zwalnia się sprzedaż nieruchomości z VAT.

Przetarg odbędzie się dnia 23 czerwca 2026 r. o godz. 10.00 w sali posiedzeń (pokój nr 11) Urzędu Miejskiego w Polanowie.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. 13.900,00 zł, należy wpłacić na konto Urzędu: Bank Spółdzielczy Sławno Oddział w Polanowie nr 19 9317 1038 3900 0996 2000 0039 najpóźniej do dnia 19 czerwca 2026 r., przy czym wpłata wadium powinna brzmieć „wadium na kupno nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym nr 2 w miejscowości Pokrzywno”. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Polanowie. Wadium osoby wygrywającej przetarg zalicza się na poczet nabycia nieruchomości. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone po przetargu, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylecia się od zawarcia umowy notarialnej przez uczestnika, który przetarg wygrał, a także w razie odmowy podpisania protokołu z przetargu przez nabywcę, który został wyłoniony w przetargu. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszane na tablicy Urzędu Miejskiego w Polanowie, w sołectwie Nowy Żelibórz oraz na stronie internetowej www.bip.polanow.pl w zakładce nieruchomości na sprzedaż – budynki. Więcej informacji można uzyskać w Referacie Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa – pok. nr 13, tel. (94) 34-80-391.

REKLAMA

0011521052



ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.

Liczba miejsc ograniczona.

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.

Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.



Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego

Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

KRÓTKO

POLSKA-USA

Polecieli umacniać sojusz

Wiceszefowie MON Cezary Tomczyk i Paweł Zalewski polecili wczoraj do Stanów Zjednoczonych. Tomczyk powiedział, że podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych mają mieć spotkania m.in. w Departamencie Stanu i Pentagonie, ale też rozmowy z kongresmenami, by - jak dodał - „umacniać sojusz polsko-amerykański i żeby te komunikaty, które płyną ze strony USA, zawsze były jednoznaczne”. - Nie mam żadnych wątpliwości co do trwałości sojuszu polsko-amerykań-

skiego, dostaliśmy też jasne zapewnienie ze strony głównodowodzącego sił amerykańskich w Europie, że cała ta burza, która dotyczy żołnierzy amerykańskich, nie dotyczy Polski - powiedział wiceszef MON. Dodał, że wraz z Pawłem Zalewskim udają się do USA „z wiadomością od premiera Donalda Tuska i od ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza, że Polska jest gotowa na zwiększenie obecności amerykańskiej w Polsce i że to oficjalne stanowisko rządu”.

DWUDNIOWA WIZYTA

Para prezydencka we Włoszech



Prezydent Karol Nawrocki wraz z małżonką przybył wczoraj do Włoch. Powitała ich premier Włoch Giorgia Meloni. Prezydent spotkał się też z prezydentem Włoch Sergio Mattarellą i wziął udział w obchodach 82. rocznicy bitwy o Monte Cassino. Wcześniej para prezydencka złożyła kwiaty przy grobie papieża Jana Pawła II.

MAŻ I MAŻ

Transkrypcja ślubu bez sądu

Wczoraj w Urzędzie Stanu Cywilnego we Wrocławiu pierwsza para gejów dokonała transkrypcji aktu ślubu. Ryszard Ziobro i Tomasz Kwietko Bębnowski są razem od 50 lat. Ślub wzięli rok temu w Wiedniu. Po wyroku TSUE, złożyli wnioski o transkrypcję zagranicznego aktu małżeństwa i używali ją bez konieczności prowadzenia sprawy sądowej.

- Zrobiliśmy to, żeby wszyscy obywatele i obywatelki w tym kraju byli równi. Żeby nie było segregacji, że są lepsi ludzie i gorsi ludzie. My jesteśmy ze sobą pół wieku, prawie pięćdziesiąt lat. Od złożenia wniosku trochę to trwało, ale dzięki życzliwości urzędników i wykorzystaniu możliwości uzyskaliśmy to bez pomocy sądu - mówi Tomasz Kwietko Bębnowski.

ŚWIADCZENIA

W grudniu 2025 r. 879,5 tys. emerytów łączyło pobieranie świadczenia z aktywnością zawodową. To o ponad 52 proc. więcej niż dziesięć lat wcześniej - poinformował ZUS. Średni wiek pracujących emerytów wynosi 69,5 roku dla mężczyzn i 66,6 roku dla kobiet. Liczba pracujących emerytów rośnie od wielu lat, jednak w ostatnim roku ten wzrost spowolnił. Może to wynikać m.in. z faktu opóźnienia przejścia na emeryturę.

Oprac. Karolina Wrońska
Dęblin

W Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 1 w Dęblinie powstanie Autoryzowane Centrum Serwisowe Silników dla czołgów Abrams, jako trzeci taki ośrodek na świecie.

Umowa między WZL-1 a amerykańską firmą Honeywell podpisana została wczoraj w obecności premiera Donalda Tuska i wicepremiera, ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza.

MON podkreśla, że centrum serwisowe zostanie trzecim na świecie oraz jedynym w Europie ośrodkiem posiadającym uprawnienia do serwisowania silników AGT1500, z których korzystają Abramsy.

Inwestycja zakłada dostosowanie infrastruktury technicznej, zapewnienie przeszkolenia personelu oraz zgromadzenie zapasów części zamiennych do wykonywania napraw tych silników.

Docelowo Polska ma otrzymać 366 Abramsów, z czego 250 w nowoczesnej wersji M1A2 SEPv3 oraz 116 w starszej wersji M1A1. Dostawy Abramsów w starszej wersji zostały już zakończone, pozwoliły one m.in. na szybkie uzupełnienie części ubytków powstałych po przekazaniu ponad 300 starych czołgów Wojska Polskiego siłom ukraińskim. Czołgi z tej



Premier stwierdził, że trudno o lepsze dowody trwałości, rzetelności i długiej perspektywy współpracy i przyjaźni polsko-amerykańskiej

drugiej puli są obecnie dostarczane do wojska.

- Zadaniem nas wszystkich bez wyjątku jest dbałość o to, aby współpraca transatlantycka, niezależnie od różnych politycznych zmiennych, przetrwała ten trudny okres - mówił podczas uroczystości premier. Podkreślił, że nie ma alternatywy dla przyjaźni i współpracy polsko-amerykańskiej i europejsko-amerykańskiej.

Zaznaczył, że Polska będzie zawsze oczekiwała tego samego, co sama prezentuje wobec najbliższych sojuszników - szacunku i przewidywalności.

”

Po zdobyciu Monte Cassino czuliśmy ogromną ulgę i wzruszenie. Aż mi zacisnęło gardło, co to było za przeżycie

major Władysław Dąbrowski 101-letni weteran 2. Korpusu Polskiego

Polska-USA. Umowa serwisowa dla czołgów Abrams podpisana

znaczenie dla bezpieczeństwa całego kontynentu - powiedział premier.

Wskazał, że inwestycja jest warta 300 mln zł. - Gdyby nie te decyzje, które dzisiaj zrealizujemy tymi podpisami, to przegląd i naprawa silników musiałaby się odbywać w Stanach Zjednoczonych - zauważył.

Premier stwierdził, że trudno o lepsze dowody trwałości, rzetelności i długiej perspektywy współpracy i przyjaźni polsko-amerykańskiej. Wyraził przekonanie, że nie ma takich turbulencji - nawet jeśli żyjemy w bardzo niestabilnych czasach - które by wpłynęły na to, co jest fundamentem europejskiego i amerykańskiego bezpieczeństwa.

- Tym fundamentem jest właśnie wzajemne zaufanie i długoterminowa praca. Długoterminowa praca i budowanie wzajemnej lojalności, która będzie potrafiła oprzeć się wszystkim turbulencjom i zmiennym - powiedział premier.

Zaapelował, żeby nikt „nie uległ pokusie, aby kwestie bezpieczeństwa Polski wystawiać na szwank w związku z jakimś doraźnym interesem politycznym”. - To jest skarb w polskiej polityce, że Polacy nie pokłócili się nigdy właśnie o te kwestie - bezpieczną Polskę, bezpieczne polskie granice, polskie wojsko i polskie sojusze. Niech tak trwa ta sytuacja jak najdłużej - podkreślił. PAP

Lech Wałęsa i Jerzy Buzek nagrodzeni Europejskim Orderem Zasługi. Kapituła była jednogłośnie

Oprac. Alina Mazurska
Strasburg

W Parlamencie Europejskim w Strasburgu odbędzie się dzisiaj ceremonia wręczenia Europejskiego Orderu Zasługi za działania na rzecz integracji europejskiej. Odznaczenie odbiorą m.in. były prezydent RP Lech Wałęsa i były premier Jerzy Buzek.

Nowe odznaczenie zostało ustanowione przez PE dla osób szcze-

gólnie zasłużonych na rzecz integracji europejskiej oraz promowania i obrony europejskich wartości. Jest to pierwsza w historii ceremonia wręczenia Europejskiego Orderu Zasługi.

Na liście nagrodzonych znalazło się 20 osób, 13 z nich ma odebrać order osobiście. Wśród laureatów jest dwóch Polaków - były prezydent Polski, przywódca Solidarności Lech Wałęsa, który otrzyma tytuł Wybitnego Członka Europejskiego Orderu Zasługi, oraz były premier

Polski, były szef Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek, który otrzyma tytuł Honorowego Członka Europejskiego Orderu Zasługi.

Jak powiedział europoseł KO Andrzej Halicki, nominacje Wałęsy i Buzka do nagrody zostały zaakceptowane przez kapitułę jednogłośnie. Europoseł podkreślił, że wkład Polaków „w budowę zjednoczonej, wolnej, demokratycznej i opartej na wartościach UE jest dla wszystkich oczywisty i niekwestionowany”.

Poza Wałęsą i Buzkiem, na liście nagrodzonych są m.in. była kanclerz Niemiec Angela Merkel, były prezydent i premier Portugalii Anibal Cavaco Silva, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kardynał Pietro Parolin, prezydentka Mołdawii Maia Sandu oraz ukraińska obrończyni praw człowieka Ołeksandra Matwijczuk. Odznaczenie przyznane zostało również m.in. prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zełenskiemu, którego nie będzie na ceremonii w Strasburgu. PAP

Zderzenie samolotów podczas pokazów lotniczych. Nikt nie zginął

Kazimierz Sikorski
USA

Wszyscy członkowie załogi bezpiecznie katapultowali się po zderzeniu dwóch samolotów Marynarki Wojennej podczas pokazu lotniczego w stanie Idaho.

Do zderzenia doszło, gdy samoloty EA18-G Growler należące do Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych, z Whidbey Island w stanie Waszyngton, wykonywały pokaz.

Na szczęście nikt nie zginął. Stan członków załogi jest stabilny. Nie zgłoszono innych obrażeń. - Wszyscy są bezpieczni i to jest najważniejsze - mówiła dyrektor ds. marketingu w Silver Wings of Idaho, która pomogła w organizacji pokazu lotniczego.

Samoloty spadły na ziemię jednocześnie. Natychmiast zamknięto bazę, a pozostała część pokazu lotniczego została odwołana.

Filmy opublikowane przez widzów pokazały cztery otwierające się spadochrony, gdy samolot spadał na ziemię w pobliżu bazy, 80 kilometrów na południe od Boise. Jeden ze świadków mówił, że filmował samoloty, gdy się do siebie zbliżyły. Na nagraniu widać, jak zderzają się, potem obracają się w tandemie, gdy członkowie załogi katapultują się, ich spadochrony się otwierają, a samoloty spadają razem i eksplodują.

Organizatorzy podali, że pokaz lotniczy i skoki ze spadochronem poświęcono historii lotnictwa i współczesnym możliwościom wojskowym.



Organizatorzy lotniczego pokazu mówią o cudzie, bo nikt nie zginął po zderzeniu się dwóch samolotów

Moskwa wstrząśnięta atakami dronów. Są zabici i ranni

Oprac. Karolina Wrońska/KS
Rosja

Siły ukraińskie przeprowadziły ataki na rafinerię w Moskwie, zakłady produkujące półprzewodniki dla rosyjskiej armii oraz lotnisko wojskowe na okupowanym przez Rosję Krymie.

„W obwodzie moskiewskim trafione zostały zakłady Angstrom, które dostarczają półprzewodniki dla rosyjskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego i są objęte sankcjami USA, Moskiewska Rafineria Ropy Naftowej, stacja przepompowywania ropy naftowej Sołniecznogorska oraz stacja przepompowywania ropy naftowej Wołodarskoje” - podała Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU).

W komunikacie przekazano, że na Krymie trafiono w obiekty infrastruktury i środki obrony przeciwlotniczej lotniska Belbek, w tym system przeciwlotniczy Pancyr-S2, hangar z radarem do systemu S-400, system kierowania dronami Orion oraz naziemną stację kierowania dronami Forpost, punkt przekazywania danych ziemia-powietrze, wieżę kontroli lotów oraz hangar na lotnisku Belbek.

„Takie operacje specjalne SBU mają kluczowe znaczenie dla osłabienia potencjału wojennego Rosji. Trafienia



Mieszkańcy Moskwy w strachu, Ukraińcy zaatakowali stolicę Rosji dronami

w przedsiębiorstwa kompleksu wojskowo-przemysłowego, infrastrukturę wojskową oraz logistykę naftową ograniczają możliwości przeciwnika do kontynuowania wojny przeciwko Ukrainie” - oświadczył szef SBU Jewhenij Chmara.

„Te uderzenia pokazują, że nawet najlepiej chroniony obwód moskiewski nie jest bezpieczny. SBU i Siły Obrony Ukrainy będą nadal prowadzić precyzyjne operacje specjalne wymierzone w niszczenie zasobów wojskowych przeciwnika” - zapewnił Chmara.

Był to jeden z największych ataków na Moskwę od początku wojny. Rosja twierdzi, że

zniszczyła 556 dronów - ale wiele z nich uderzyło w stolicę. Władze potwierdziły śmierć trzech osób w Moskwie i jednej w Białogrodzie.

W pobliżu moskiewskiej rafinerii zostało rannych 12 osób. Ukraiński Telegram Exilenova+ podał, że był to największy atak na Moskwę od początku inwazji na Ukrainę.

Było to ostrzeżenie dla Putina, bo pokazało, że Kijów jest w stanie przebić się przez rosyjską obronę powietrzną

Było to ostrzeżenie dla Putina, bo pokazało, że Kijów jest w stanie przebić się przez rosyjską obronę powietrzną.

Moskiewskie lotnisko Szerebietiewo odwołało 200 lotów.

Ten atak był poważnym ciosem dla maszyny wojennej Kremla. Doszło do niego trzy dni po tym, jak Rosja zabiła 24 cywilów w ataku na Kijów. Wśród ofiar w Kijowie znalazła się 12-letnia dziewczynka.

Jeden ze świadków ataku w Moskwie powiedział: „Wszystko jest kompletnie rozwalone. Zawyły syreny. Wybiegłem z domu, złapałem torbę i psa. Wpadłem w panikę”.

PAP

Załoga MV Hondius przejdzie kwarantannę

Oprac. Alina Mazurska
Holandia

Statek wycieczkowy MV Hondius, którego niektórzy pasażerowie zakazili się hantawirusem, przypląnął wczoraj rano do portu w Rotterdamie, gdzie zostanie zdezynfekowany, a jego załoga przejdzie kwarantannę.

Kwarantanna obejmie 23-osobową załogę wycieczkowca i dwóch członków personelu medycznego pozostających na jego pokładzie. Kapitanem statku jest Polak Jan Dobrogowski. Jak informowało wcześniej polskie MSZ, nie wymaga on pomocy medycznej.

Władze portu w Rotterdamie przekazały, że dla części załogi nie pochodzącej z Holandii utworzono miejsca kwarantanny.

tanny. Nie wiadomo jednak, czy pozostaną tam oni przez cały zalecany 42-dniowy okres kwarantanny.

Część załogi i pasażerowie, którzy opuścili już statek, a także osoby mające z nimi kontakt, zostały poddane kwarantannie w kilku krajach na całym świecie.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) poinformowała 3 maja o śmierci trzech osób na wycieczkowcu MV Hondius, który na początku kwietnia wyruszył z południowej Argentyny w rejs po Atlantyku. Do tej pory organizacja potwierdziła 10 przypadków zakażenia groźnym dla ludzi hantawirusem, który jest przenoszony głównie przez gryzonie. Na statku wykryto gatunek hantawirusa Andes, występujący w Ameryce Południowej.

PAP

Ceny ropy ciągle w górę, a USA i Iran nadal daleko od osiągnięcia porozumienia

Oprac. Karolina Wrońska
USA/Iran

Ceny gazu w Europie rosną i zmierzają do zaliczenia najdłuższej serii dziennych wyższych od 2 lat, podczas gdy USA i Iran nadal nie osiągnęły porozumienia ws. zakończenia konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Ropa drożeje na świecie, bo nie widać szans na szybkie zawarcie porozumienia pomiędzy USA a Iranem w sprawie zakończenia wojny na Bliskim Wschodzie.

Prezydent USA Donald Trump w niedzielę wezwał Iran, by szybko zawarł układ pokojowy, bo w przeciwnym razie „nic z niego nie zostanie”. „Czas ucieka Iranowi i niech lepiej się ruszą, SZYBKO, albo nic z nich nie zostanie. CZAS UCIEKA!” - napisał Donald Trump na Truth



Donald Trump ma dzisiaj odbyć spotkanie na temat możliwego wznowienia ataków na Iran

Social. W ostatnich dniach amerykański prezydent sugerował, że może wznowić bombardowanie Iranu.

W piątek Donald Trump potwierdził, że odrzucił ostatnią

propozycję porozumienia Iranu; powtórzył, że Iran musi przekazać swoje zapasy wzbogaconego uranu, albo USA same je wezmą.

Prezydent USA wyraził jednocześnie gotowość do zaakceptowania rozwiązania, które polegałoby na wstrzymaniu przez Iran wzbogacania uranu na 20 lat, lecz zaznaczył, że konieczne są „prawdziwe” gwarancje. Iran miał zaoferować krótsze, 12-letnie moratorium.

Portal Axios podaje, że prezydent USA ma dzisiaj (19.05) odbyć spotkanie na temat możliwego wznowienia ataków na Iran.

Tymczasem atak dronów spowodował pożar w elektrowni jądrowej Barakah na północnym zachodzie Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W niedzielę trzy bezzałogowe statki powietrzne wleciały w przestrzeń powietrzną

tego kraju. Dwa z nich przechwycono, natomiast trzeci uderzył w generator elektryczny poza wewnętrznym obwodem elektrowni jądrowej Barakah w regionie Al Dhafra.

Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) poinformowała, że nie odnotowano zwiększonego promieniowania radioaktywnego.

„MAEA uważnie śledzi sytuację i pozostaje w stałym kontakcie z władzami ZEA, gotowa udzielić pomocy w razie potrzeby” - poinformował agenda ONZ odpowiedzialna za nadzór nuklearny.

Zjednoczone Emiraty Arabskie wielokrotnie padały ofiarą ataków z użyciem rakiet i dronów podczas trwającej od 28 lutego wojny izraelsko-amerykańskiej z Iranem, w której od 8 kwietnia formalnie obowiązuje zawieszenie broni. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USDEURO
1 EURFRANK
SZWAJCARSKI
1 CHFFUNT
SZTERLING
1 GBPJEN
100 JPY

3,64

4,24

4,64

4,87

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 18.05.2026, G. 12:00

PRAWO I PODATKI TO MOŻE BYĆ WIĘKSZA BOMBA NIŻ AFERA KRYPTOWALUTOWA

Hazard online przebijaje zondacrypto

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Hazard online wymyka się państwu na skalę, która może wstrząsnąć Polską mocniej niż afery kryptowalutowe.

Miliony Polaków grają na nielegalnych platformach, miliardy złotych znikają poza kontrolą fiskusa, a państwo praktycznie utraciło panowanie nad rynkiem hazardu. „Według naszych danych tylko w ubiegłym roku Polacy wpłacili około 15 miliardów złotych do nielegalnych operatorów hazardu online. Jeżeli dalej będziemy udawać, że problem nie istnieje, to prędzej czy później wybuchnie kryzys” - ostrzega w rozmowie ze Strefą Biznesu Marek Skrzyński, prezes Stowarzyszenia Bukmacherzy Razem.

Polska od lat prowadzi oszpecony eksperyment. Państwo udaje, że kontroluje hazard internetowy, choć w praktyce oddało ogromną część rynku za granicznym operatorom działającym poza jakimkolwiek realnym nadzorem. Efekt? Miliony obywateli korzystają z nielegalnych serwisów, miliardy złotych wypływają z kraju, a politycy zachowują się tak, jakby problem nie istniał. Tymczasem skala zjawiska zaczyna przypominać mechanizm tykającej bomby finansowej i społecznej – być może groźniejszej niż głośne afery kryptowalutowe, które przesyłały debatę publiczną.

Jakby nigdy nic...

Te ostrzeżenia, w normalnie funkcjonującym państwie powinny wywołać polityczne trzęsienie ziemi. Ekspert alarmują, że do nielegalnych operatorów hazardowych trafia nawet 15 miliardów złotych rocznie. To suma większa niż budżety wielu ministerstw. To pieniądze, które znikają poza systemem podatkowym, poza ochroną konsumenta i poza realną kontrolą państwa.

– Dziś cała debata publiczna koncentruje się na aferze związanej z giełdą kryptowalutową zondacrypto i na miliardzie złotych, których tysiące ludzi

prawdopodobnie już nigdy nie odzyskają. Tymczasem równolegle funkcjonuje znacznie większy problem, o którym praktycznie się nie mówi. Według naszych danych tylko w ubiegłym roku Polacy wpłacili około 15 miliardów złotych do nielegalnych operatorów hazardu online. To gigantyczne pieniądze wypływające poza jakąkolwiek kontrolą państwa. Obawiam się, że jeżeli dalej będziemy udawać, że problem nie istnieje, to prędzej czy później wybuchnie kryzys, przy którym obecna afera kryptowalutowa będzie wyglądała jak niewielki incydent - powiedział w rozmowie ze Strefą Biznesu Marek Skrzyński, prezes Stowarzyszenia Bukmacherzy Razem.

To porównanie nie jest przesadą. Kryptowalutowe katastrofy mają zwykle charakter spektakularny i medialny – upada giełda, tysiące ludzi tracą pieniądze, wybucha polityczna awantura. Hazard online działa inaczej. Jest cichy, rozproszony, codzienny. Nie wywołuje jednego wielkiego wybuchu, tylko stopniowo wysysa pieniądze z gospodarstw domowych, uzależnia, przenosi przepływy finansowe poza państwo i buduje gigantyczną szarą strefę, której państwo albo nie potrafi, albo nie chce kontrolować.

Skala systemowa

Najbardziej niepokojące jest jednak to, że nie mówimy już o niszy. Problem przybrał skalę systemową. Według danych z raportu H2Gambling ponad 3 miliony Polaków korzystają z nielegalnych serwisów hazardowych. Wśród nich znajdują się także setki tysięcy nieletnich. W praktyce oznacza to, że państwo kompletnie przegrywa walkę o kontrolę nad cyfrową przestrzenią hazardową.

– Skala zjawiska jest dziś wręcz porażająca. W Polsce funkcjonuje jedno legalne kasyno online, a obok niego działają tysiące nielegalnych stron dostępnych praktycznie bez żadnych ograniczeń. Co roku korzystają z nich miliony użytkowników, w tym również bardzo młodzi ludzie i nastolatki. Problem nie sprowadza się wyłącznie do utraty pieniędzy.



Ekspert alarmują, że do nielegalnych operatorów hazardowych trafia nawet 15 miliardów złotych rocznie

Mówimy także o uzależnieniu, braku ochrony konsumenta, agresywnych mechanizmach psychologicznych i danych osobowych, które trafiają poza granice kraju, często do podmiotów działających całkowicie poza europejskim prawem. To już dawno przestał być marginalny problem branżowy, a stał się realnym zagrożeniem społecznym - podkreślił Skrzyński.

To zdanie powinno wybrzmieć szczególnie mocno. W polskiej debacie publicznej dyskusja o hazardzie często sprowadza się do moralizowania. Tymczasem problem jest znacznie szerszy. Mówimy o sektorze, który obraca gigantycznymi pieniędzmi, wykorzystuje zaawansowane algorytmy psychologiczne, funkcjonuje w globalnym środowisku technologicznym i coraz częściej przenika się z rynkiem kryptowalut, influencerów oraz mediów społecznościowych. To już nie są „jednoręcy bandyci” z początku lat 2000. To wysoko z informatyzowany przemysł cyfrowy.

Polskie państwo odpowiada na tę rzeczywistość narzędziami z epoki analogowej. For-

malnie obowiązują model mieszany: część rynku działa w systemie licencyjnym, ale kasyno online pozostaje monopol państwowym. Legalnie internetowe kasyno może prowadzić wyłącznie Totalizator Sportowy. Jednocześnie bukmacherzy tacy jak STS, Fortuna czy Superbet mogą działać w modelu licencyjnym.

W teorii miało to zapewniać kontrolę rynku i ochronę obywateli. W praktyce stworzyło hybrydę, która nie działa ani jako skuteczny monopol, ani jako efektywny system regulacyjny. Państwo utrzymuje fikcję kontroli, podczas gdy gracze masowo uciekają do zagranicznych serwisów.

– Najbardziej niepokojące jest jednak to, że państwo zdaje się akceptować obecny stan rzeczy. Temat regulacji rynku hazardowego wydaje się tematem tabu, tymczasem im dłużej trwa bezczynność, tym większe będą społeczne i finansowe konsekwencje - mówił Skrzyński.

To jest być może najbardziej kompromitującym elementem całej historii. W Polsce lubimy opowiadać o „silnym państwie”, cyfryzacji i nowoczes-

ny nadzorem. Tymczasem wobec rynku wartego dziesiątki miliardów złotych państwo zachowuje się jak bezradny obserwator. Nie nadaje technologicznie, regulacyjnie ani politycznie.

Dania przez to przeszła

Warto zauważyć, że podobny problem przechodziła już Dania. Tam również przez lata funkcjonował monopol państwowy, który w teorii miał ograniczać negatywne skutki hazardu. W praktyce doprowadził do eksplozji nielegalnego rynku online.

Birgitte Sand była szefową duńskiego regulatora rynku hazardowego Spillemyndigheden w latach 2008-2020 i była jedną z głównych osób odpowiedzialnych za reformę duńskiego rynku hazardowego

– Mieliśmy sytuację bardzo podobną - istniał monopol, ale jednocześnie widzieliśmy rosnącą aktywność nielegalnych operatorów kierujących ofertą do naszych obywateli. Problem polegał na tym, że nie dawaliśmy tym firmom możliwości działania legalnie. One chciały być licencjonowane, ale nie miały takiej opcji, więc funkcjo-

nowały poza systemem - powiedziała.

Duńczycy doszli do wniosku, że utrzymywanie fikcji pełnej kontroli nie ma sensu. Zamiast udawać, że internet nie istnieje, otworzyli rynek i zaczęli go realnie regulować.

– Najważniejsze było to, że otworzyliśmy kasyno online w ramach licencji. Poziom kanalizacji przed zmianą był bardzo niski. Już rok po wprowadzeniu nowych regulacji wzrósł znacząco, bo firmy zaczęły ubiegać się o licencje i działać legalnie. Dziś mamy znacznie wyższy poziom kontroli nad rynkiem niż wcześniej - dodała.

To niezwykle ważny wątek. W debacie o hazardzie słowo „liberalizacja” często budzi automatyczny opór. Tymczasem doświadczenie duńskie pokazuje coś odwrotnego: czasami większa kontrola państwa wymaga odejścia od fikcyjnego monopolu i stworzenia realnego systemu licencyjnego. Nie chodzi o deregulację, ale o odzyskanie wpływu na rynek, który i tak istnieje.

Sand zwróciła uwagę także na coś jeszcze – państwo samotnie nie wygra tej wojny.

– Operatorzy, którzy wybierają licencję, płacą podatki i przestrzegają regulacji, mogą być naszym najsilniejszym narzędziem w walce z szarą strefą. Nie możemy tego zrobić sami jako administracja - musimy współpracować z całym ekosystemem.

Skalę problemu pokazują dane zaprezentowane przez H2 Gambling Capital. Według raportu obroty szarej strefy hazardu online w Polsce sięgają około 74 miliardów złotych rocznie, a sam nielegalny rynek wygenerował blisko 3 miliardy złotych przychodów brutto to 2025 roku.

To nie jest już niszowy problem regulacyjny. To pytanie o zdolność państwa do funkcjonowania w epoce cyfrowego kapitalizmu platformowego. Jeżeli miliony obywateli masowo korzystają z usług pozostających poza realną kontrolą państwa, to problemem nie są już wyłącznie operatorzy hazardowi. Problemem staje się słabość samego państwa. ©©

FOT. MARCIN OLIWA SOTO / POLSKAPRESS

ENERGETYKA / CIEPŁOWNICTWO POLSKIE CIEPŁOWNICTWO CZEKA WIELKI ZWROT

W grze atom, biogaz i miliardy złotych

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polskie ciepłownictwo wciąż w ponad 60 proc. opiera się na węglu, ale stopniowo się zmienia.

Michał Niewiadomski, założyciel Klubu Energetycznego w rozmowie ze Strefą Biznesu wskazuje na miks technologii: gaz jako paliwo przejściowe, biogaz i biometan jako niewykorzystany potencjał oraz przyszłościowe wykorzystanie SMR-ów do produkcji ciepła dla miast i przemysłu.

Modernizacja ciepłownictwa: system oparty na węglu traci dominację

Transformacja krajowego systemu ciepłowniczego postępuje, ale, jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Michał Niewiadomski, założyciel Klubu Energetycznego, odbywa się zdecydowanie wolniej niż w elektroenergetyce.

- Ta transformacja w ciepłownictwie cały czas powolna, nie tak szybka jak w elektroenergetyce - zaznacza ekspert, wskazując, że specyfika sektora sprawia, iż zmiany są bardziej skomplikowane i mniej atrakcyjne inwestycyjnie dla potencjalnych uczestników rynku.

Jednym z kluczowych problemów pozostaje wciąż wysoki udział węgla w systemie. Choć jego znaczenie stopniowo maleje, z około 90 proc. w 2004 roku do ok. 63 proc. obecnie, skala odejścia od paliw kopalnych nadal nie odpowiada potrzebom transformacji. Niewiadomski zwraca uwagę, że w przeciwieństwie do elektroenergetyki, w ciepłownictwie „mniej chętnych jest zdecydowanie do tego, żeby transformować ciepło”, co wynika zarówno z wysokich kosztów, jak i struktury własnościowej sektora.

Koszty i ograniczenia samorządów hamują zmiany

Wśród głównych barier modernizacji ekspert wymienia finansowanie. System ciepłowniczy w Polsce wymaga ogromnych nakładów inwestycyjnych, które często przekraczają możliwości lokalnych operatorów.

- To są kapitałochłonne wydatki, a samorządy, które w większości są właścicielami zakładów ciepłowniczych, nie mają takich środków - podkreśla Niewiadomski.

Dodatkowym obciążeniem jest system EU ETS, obejmujący instalacje powyżej 50 MW. Konieczność zakupu uprawnień do emisji CO ogranicza zdolność

przedsiębiorstw do finansowania modernizacji.

- Ciepłownie powyżej 50 MW mocy są już objęte systemem ETS, czyli muszą płacić za emisję dwutlenku węgla. Stąd też ich zdolności do tego, żeby mieć kapitał do inwestycji, też są zdecydowanie mniejsze - wyjaśnia nasz rozmówca.

Choć, jak podaje, dostępne są mechanizmy wsparcia, m.in. środki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska czy finansowanie instytucji finansowych, nie rozwiązują one problemu w pełni. - Proces inwestycyjny wymaga nie tylko kapitału, ale również partnerstw technologicznych i długoterminowej strategii modernizacji - podkreśla.

W efekcie transformacja sektora pozostaje zadaniem wieloletnim i kosztownym, a jej tempo w dużej mierze zależy od zdolności do przełamania barier finansowych oraz organizacyjnych na poziomie lokalnym.

O jakich kosztach mówimy, jeśli chodzi o transformację ciepłowniczą? Zdaniem Niewiadomskiego, rozstrzał kosztów jest ogromny. Jak przypomina, premier Donald Tusk podczas konferencji w Gdańsku w marcu mówił o bilionie potrzebnym na szeroko pojętą transformację energetyczną.

- Tutaj mówimy o kilkuset miliardach złotych. Z jednej strony mamy kwestię tych dużych ciepłowni, ale z drugiej strony mamy też ciepłownie rozproszone. Te małe, które nie są objęte ETS-em, a które też wymagają wsparcia finansowego. I tu na pewno, jak to wszystko pozbieramy w całość, to mamy rzędy wielkości kilkuset miliardów złotych - podsumowuje.

SMR-y jako potencjalne źródło stabilnego ciepła w przyszłości

Zdaniem Niewiadomskiego małe reaktory modułowe (SMR) przestają być wyłącznie koncepcją futurystyczną, a coraz częściej stają się realnym kierunkiem rozwoju energetyki w Europie Północnej.

- Ja z dużą nadzieją kibicuję rozwiązaniom skandynawskim. Czy to są rozwiązania z Finlandii, czy to są rozwiązania z innych krajów, gdzie faktycznie są zaawansowane prace nad tym, żeby stworzyć SMR dedykowany tylko i wyłącznie do produkcji ciepła - mówi.

Jak wskazuje, pierwsze wdrożenia mogą pojawić się szybciej, niż zakłada część rynku. - Jeden z takich projektów ma być odpalony do końca tej dekady w Helsinkach. Więc to nie jest coś bardzo odległego na zasadzie to może 2040 czy 50? Nie, to pod koniec tej dekady ma być



System ciepłowniczy w Polsce wymaga ogromnych nakładów inwestycyjnych

odpalany - zaznacza Niewiadomski, zwracając uwagę, że rozwój tej technologii nabiera tempa, szczególnie w krajach o podobnych warunkach klimatycznych.

W jego ocenie kluczowe znaczenie będzie miała praktyczna weryfikacja pierwszych instalacji. - Jeżeli on się zaadaptuje i będzie z powodzeniem pracować, sądzę, że to już się później wydarzy zdecydowanie szybciej - mówi, wskazując na efekt skali, jaki mogą wywołać udane wdrożenia.

Niewiadomski podkreśla również specyfikę regionu Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie zapotrzebowanie na energię cieplną jest wysokie przez znaczną część roku.

- Jesteśmy w takiej szerokości geograficznej, gdzie właściwie od połowy października do mniej więcej połowy kwietnia potrzebujemy tego ciepła - zauważa i jednocześnie dodaje, że w tym kontekście SMR-y mogłyby pełnić funkcję stabilnego i skalowalnego źródła energii.

Ekspert dodaje, że technologia ta może znaleźć zastosowanie nie tylko w dużych aglomeracjach, ale również w sektorze przemysłowym i lokalnych systemach energetycznych. - Być może taki SMR mały, który też można multiplikować jest jakimś rozwiązaniem również dla pewnych miast czy biznesu, który potrzebuje po prostu ciepła - wskazuje, podkreślając potencjał elastycznego wykorzystania modułowych reaktorów.

Gaz jako paliwo przejściowe: ryzyko importu i presja geopolityki

Niewiadomski zwraca uwagę, że choć gaz bywa postrzegany jako kluczowe paliwo pomostowe w transformacji

energetycznej, jego rola nie jest wolna od istotnych ryzyk.

- Gaz oczywiście ma tę tendencję do tego, że jest po prostu importowany i zawsze ten wpływ geopolityki jest tutaj istotny. I to trzeba mieć na uwadze - podkreśla ekspert, przypominając, że uzależnienie od zewnętrznych dostaw surowca już wcześniej prowadziło do kryzysów energetycznych. Jednocześnie wskazuje, że obecne wyzwania nie są zjawiskiem nowym.

- To nie pierwszy kryzys gazowy i nie pierwszy kryzys paliwowy czy energetyczny, bo choćby w 2022 roku też zmagaliśmy się z tym w wyniku wojny na Ukrainie - zaznacza. W jego ocenie doświadczenia ostatnich lat pokazują, że opieranie systemu wyłącznie na imporcie gazu nie gwarantuje stabilności w dłuższej perspektywie.

Biogaz i biometan jako krajowy potencjał i element bezpieczeństwa energetycznego

W tym kontekście coraz większe znaczenie mogą zyskiwać krajowe źródła gazu odnawialnego.

- Nie zapominajmy o tym, że oprócz tego, że możemy gaz importować, to gaz możemy też wytwarzać. Może być to biogaz, może być to biometan - podkreśla Niewiadomski, wskazując na możliwość stopniowego uniezależnienia się od dostaw zewnętrznych.

Jak zaznacza, Polska posiada ku temu dobre warunki surowcowe. - Mamy kraj, który w dużej mierze opiera swoją gospodarkę na produkcji żywności i mamy miejsce do tego, żeby ten biogaz wyprodukować - mówi. W jego ocenie rozwój tego segmentu wymaga jednak nie tylko

inwestycji, ale również zmiany podejścia społecznego i większej akceptacji dla instalacji biogazowych.

Niewiadomski podkreśla również, że potencjał Polski w tym obszarze nie jest zagrożony niedoborem surowca.

- Mamy dużo substratu, więc nie mamy tych problemów co choćby Niemcy, którzy mają bardzo dużo biogazowni, ale już brakuje im tego wsadu - wskazuje. Jednocześnie odnosi się do pojawiających się obaw dotyczących braku wsadu. - Absolutnie bzdura, biorąc pod uwagę jak wiele biogazowni jest w Niemczech, a jak niewiele biogazowni jest w Polsce - mówi.

- Mamy jedną biometanownię otwartą w zeszłym roku na Dolnym Śląsku. Liczymy na kolejne, więc spokojnie mamy dużo wsadu. Jesteśmy krajem, który dużo produkuje żywności i na pewno jesteśmy w stanie tego biogazu dużo wyprodukować. Na tyle dużo, żeby, żebyśmy mogli zmniejszyć naszą ekspozycję na import gazu - tłumaczy.

- Czy to jest przez terminal pływający, który się będzie budował, czy też ten terminal, który mamy w Świnoujściu. My potrzebujemy tych połączeń, my potrzebujemy tych terminali, ale nie możemy również zapominać o tym, że bezpieczna gospodarka to taka gospodarka, która jak najczęściej jest w stanie sama wytworzyć własnymi źródłami. Czy to będzie biogaz, czy to będą odnawialne źródła energii - wymienia.

Energetyka jądrowa jako źródło stabilnej mocy i wyzwanie transformacji

W kontekście transformacji energetycznej Niewiadomski podkreśla, że Polska będzie po-

trzebowała stabilnego źródła energii pracującego w podstawie systemu.

- Na pewno potrzebujemy źródła, które będzie pracować w podstawie. I elektrownia atomowa jest nam w stanie zapewnić taką podstawę - mówi.

Ekspert wskazuje również na konieczność przyspieszenia odejścia od węgla, które jego zdaniem nastąpi szybciej niż pierwotnie zakładano. Wskazuje przy tym na znaczenie stabilnych źródeł energii w kontekście rosnącej elektryfikacji gospodarki i transportu.

- Kiedy mamy źródło pracujące w podstawie, jak to się mówi, czasami pod sznurek, to wtedy w nocy, kiedy mamy dołną nocną, kiedy nie mamy dużego zapotrzebowania na energię, a produkcję mamy choćby ładować akumulatory jeżdżące w postaci samochodów elektrycznych czy stacjonarnych, które w okresie zapotrzebowania większego na energię są w stanie nam dać tańszy prąd - wyjaśnia.

W ocenie Niewiadomskiego realizacja pierwszego projektu jądrowego w Polsce jest możliwa w perspektywie kolejnych kilkunastu lat. - Sądzę, że pierwszy reaktor, bo mamy trzy reaktory w Choczewie, że ten pierwszy reaktor w okolicach tego 2040 roku - wskazuje, dodając jednocześnie, że jako projekt pionierski wymaga on więcej czasu i ostrożnego podejścia wdrożeniowego.

Dezinformacja w energetyce, czyli rosnący problem społeczny

Michał Niewiadomski na koniec wskazuje problem dezinformacji w energetyce, niezależnie od technologii. - To, to jest problem całej energetyki. Jest mnóstwo dezinformacji wokół elektrowni jądrowej, ale również i wokół odnawialnych źródeł energii: że fotowoltaika czy wiatraki sprawiają, że kury się nie niosą, a krowy nie dają mleka - wymienia. Jego zdaniem problem nie ogranicza się wyłącznie do nieprawdziwych informacji o technologiach, ale ma szerszy wymiar społeczny i polityczny.

- Pojawiają się inne przekazy, które mają spowodować to, że jesteśmy zależnieni, że nie mamy oparcia władzy, że władze podważamy, że podejmujemy nieracjonalne decyzje - zaznacza Niewiadomski i dodaje, że kluczowe staje się budowanie odporności społecznej na tego typu narracje. - Od tego absolutnie musimy uciekać i musimy zwrócić uwagę społeczeństwu na te problemy, ale też zbudować odpowiednią odporność - zaznacza.

©©

Ulubione sklepy Polaków wstają z kolan. Pracę musiało stracić 2,5 tys. osób.

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Eurocash, który jest hurtowym dystrybutorem, a także organizatorem znanych sieci franczyzowych, agencji takich jak: ABC, Groszek, Lewiatan czy Delikatesy Centrum, zanotował 86,4 mln zł skonsolidowanej straty netto jednostki dominującej w pierwszym kwartale 2026 wobec 85,5 mln zł straty rok wcześniej.

Spółka przeprowadziła także kolejną redukcję etatów i obecnie zatrudnia łącznie około 14 tys. osób wobec 16,5 tys. w 2024 roku. Pozostaje jednak jednym z największych pracodawców w Polsce.

W tym samym okresie Grupa Eurocash ograniczyła stratę EBIT do 12 mln zł wobec 29 mln zł rok wcześniej, mimo spadku sprzedaży o 3,2%, licząc rok do roku do 6,6 mld zł.

Jak tłumaczy spółka w osobnym komunikacie, niższe przychody były w dużej mierze efektem konsekwentnie realizowanej transformacji modelu biznesowego, rozpoczętej pod koniec ubiegłego roku, obejmującej optymalizację portfela klientów, sieci sklepów oraz infrastruktury logistycznej.

– Podejmowane działania zaczynają przynosić pierwsze wymierne efekty w postaci poprawy rentowności i większej

stabilności operacyjnej. Oszczędności kosztowe realizowane w ramach strategii przekroczyły w pierwszym kwartale 21 mln zł i odpowiadają urocznionemu wpływowi na EBIT w wysokości 96 mln zł. Wynika to z uruchomienia inicjatyw odpowiadających za 24% programu oszczędnościowego zakładającego osiągnięcie 400 mln zł w latach 2026-2027 - czytamy w komunikacie.

Spółka oczekuje, że w kolejnych kwartałach pozytywne efekty transformacji będą coraz wyraźniej widoczne w wynikach. Jednocześnie Frisco przyspieszyło tempo wzrostu do 16,4% r/r, poprawiając efektywność dzięki wzrostowi liczby zamówień o 10% r/r oraz średniego koszyka o 5% r/r, co wzmacnia oczekiwania osiągnięcia poziomu rentowności jeszcze w tym roku.

Restrukturyzacja grupy

– Wyniki pierwszego kwartału potwierdzają, że obrany przez nas kierunek strategiczny jest właściwy. Choć sprzedaż Grupy spadła, było to w części świadomym efektem porządkowania portfela klientów niezależnych i koncentracji na bardziej rentownym, zintegrowanym modelu biznesowym. Jednocześnie utrzymaliśmy stabilną sprzedaż do klientów franczyzowych, którzy stanowią fundament naszej strategicznej przyszłości. Dzięki zdecydowa-



Eurocash zrzesza ponad 15 tys. placówek działających pod różnymi markami w tym: Delikatesy Centrum

nej dyscyplinie kosztowej poprawiliśmy wynik operacyjny mimo niższych przychodów - tylko koszty osobowe spadły w kwartale o 17,6%. To jednak dopiero pierwszy etap zmian, pełniejszy efekt działań będzie widoczny w kolejnych kwartałach. Wykonaliśmy ogromną pracę operacyjną: przeprowadziliśmy ponad 500 redukcji etatów, zamknęliśmy 3 centra logistyczne, 38 własnych sklepów detalicznych oraz 4 pla-

cówki cash & carry. Działania wdrożone do końca marca odpowiadają już za około 100 mln zł urocznionego wpływu na EBIT w 2027 roku. To pokazuje, że transformacja jest realizowana konsekwentnie i zgodnie z planem - powiedział Paweł Surówka, prezes Grupy Eurocash.

Dynamika rynku FMCG istotnie spowolniła w 1 kwartale 2026 (do +3,0% r/r vs +5,2% r/r w 1 kwartale 2025), przy spadku

rynku docelowego (WRM-Wholesale Relevant Market) o 5,0% r/r (vs. -1,2% r/r w 1 kwartale 2025), pod wpływem dezinflacji, niższego ruchu w sklepach, niekorzystnych warunków pogodowych, wzrostu akcyzy oraz wdrożenia systemu kaucyjnego (DRS). Dyskonty pozostały głównym motorem wzrostu rynku, wspieranym przede wszystkim dalszym rozwojem sieci sklepów. W tym wymagającym otoczeniu bannery

franczyzowe Eurocash osiągnęły dodatnie wyniki LFL, pomimo ponadprzeciętnej ekspozycji na kategorię świeże, znajdujące się pod silną presją deflacyjną.

Frisco przyspieszyło tempo wzrostu (+16,4% r/r), poprawiając rentowność dzięki wyższej liczbie zamówień (+10% r/r) oraz wzrostowi średniego koszyka (+5% r/r).

Dyscyplina kosztowa

W pierwszym kwartale 2026 roku marża EBITDA nieznacznie wzrosła do 1,82% (wobec 1,76% rok wcześniej), przy czym największy pozytywny wpływ miały strategiczne projekty optymalizacji kosztowej oraz utrzymywanie generalnej dyscypliny kosztowej i budżetowej

– Marża EBITDA pozostaje na zbliżonym poziomie rok do roku, przy jednoczesnej konsekwentnej redukcji kosztów. W efekcie obserwowane zmiany nie oznaczają pogorszenia jakości biznesu, lecz jego stopniowe upraszczanie i wzmacnianie pod kątem długoterminowej efektywności. Chociaż pierwszy kwartał 2026 nie odzwierciedla w pełni całego roku, już pojawiają się pierwsze pozytywne skutki wdrożonej strategii. Poprawa trendów jest zauważalna, co znajduje potwierdzenie również we wzroście EBITDA przed zastosowaniem IFRS 16 - podkreśla Piotr Nowjalis, wiceprezes Grupy Eurocash. ©©

GRUPA EUROCASH

Jest największym polskim hurtowym dystrybutorem produktów FMCG, organizatorem znanych sieci franczyzowych, agencji i partnerskich, takich jak ABC, Groszek, Euro Sklep (Moje Sklepy), Gama, Lewiatan, Delikatesy Centrum i Duży Ben, a w obszarze zakupów online rozwija Frisco - lidera rynku e-grocery w Polsce. Jest także partnerem logistycznym i technologicznym sklepów lokalnych. Spółka jest notowana na GPW od 2005 r. Głównym udziałowcem spółki jest Luis Amaral.

Škoda Group stawia na Polskę. „To, co jest obecnie dostępne w kraju, nie wystarcza”

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

– Każdy rynek jest wymagający i zmusza nas do dostawiania rozwiązań. Jednak dzięki naszym projektom w Warszawie i we Wrocławiu - nawiasem mówiąc, we Wrocławiu właśnie wdrożyliśmy nowy system antykolidyjny w zmodernizowanych tramwajach, który zaprezentujemy w czerwcu - prowadzimy tu aktywną działalność.

Oczywiście nigdy nie jest łatwo wejść na rynek, na którym są silni gracze krajowi - powiedział Jan Christoph Harder, prezes regionu zachodniego i północnego w Škoda Group.

„Istnieje potrzeba dodatkowych dostawców”

Jak ocenił Jan Christoph Harder podczas rozmowy w ra-

mach Europejskiego Kongresu Gospodarczego, polski rynek „z technicznego punktu widzenia nie jest ani bardziej, ani mniej trudny niż jakikolwiek inny”. Również, kiedy weźmie się pod uwagę trend stawiania na local content.

– Popyt jest ogromny. Powodem, dla którego oferujemy nasze moce produkcyjne w Polsce, jest fakt, że to, co jest obecnie dostępne w kraju, nie wystarcza. Istnieje potrzeba dodatkowych dostawców. Nie przestaniemy pracować, nawiązywać kontaktów i prowadzić wczesnych rozmów z klientami. Bo tabor to nie tylko tramwaj - musi on pasować do całego systemu miasta, do całego systemu operacyjnego. Te rozmowy muszą odbywać się bardzo wcześnie w ramach dialogu rynkowego - powiedział.

Prezes regionu zachodniego i północnego w Škoda Group odniósł się także do wyzwa-

dotyczących rynku kolejowego i tramwajowego w Europie.

– W Europie największym wyzwaniem - i być może nie dla wszystkich jest to jasne - jest fragmentacja. Oznacza to bardzo zróżnicowane potrzeby. Mamy 27 krajów, a w każdym z nich regiony i miasta z transportem publicznym, które ze

Škoda stawia na insourcing

Jak dodatkowo wskazał, na produkcję duży wpływ ma także globalna sytuacja geopolityczna, w tym konflikt na Bliższym Wschodzie i wojna na Ukrainie.

– Mamy dostawców, do których wciąż nie mamy dostępu,



FOT. MAT. PRASOWE

sobą konkurują. Starają się iść naprzód z elektryfikacją i zrównoważonym transportem. Ludzie nie doceniają tego, że jako przemysł nie mamy nieograniczonej mocy przerobowych. Jeśli nie zostanie to lepiej zorganizowane i będziemy kontynuować w ten sposób, otworzymy drzwi dla dostawców spoza Europy - ocenił.

a część naszej siły roboczej walczy obecnie na froncie, zamiast pracować w zakładach produkcyjnych - przyznał.

– Jednak mam wrażenie, że jako branża i jako Europa jesteśmy znacznie lepiej przygotowani, niż byliśmy przed pandemią i przed kryzysem na Ukrainie. Wiemy teraz, jak stawiać czoła takim wyzwaniom.

W Škodzie podjęliśmy jasną decyzję o insourcingu wielu etapów pracy i łańcucha wartości do własnej produkcji, aby stać się bardziej autonomicznymi i móc kontynuować produkcję - dodał.

Apel o wolny dostęp i liberalny rynek

Zapytaliśmy Jana Christophę Hardera również o krok w tył, który zrobił RegioJet.

– Bardzo żałuję, że RegioJet zdecydował się wycofać z operacji w Polsce, ale ostatecznie to decyzja biznesowa. Jedno jest pewne - liberalizacja rynku jest wymogiem Unii Europejskiej i musi to zacząć działać. To proces, który nie wydarzy się z dnia na dzień. Myślę, że to nie był odpowiedni moment dla RegioJet, ale oni wrócą - powiedział.

Jak skomentował, transport regionalny i połączenia między miastami to kręgosłup Europy, dlatego potrzebni są tacy operatorzy jak RegioJet, „aby wypeł-

nili luki, których narodowi przewoźnicy nie mogą lub nie chcą wypełnić, bo np. im się to nie opłaca”.

Zapytany o największy błąd, który popełnił RegioJet, odpowiedział: „myślę, że problemem był model biznesowy?”

– Na początku oferowali bardzo niskie ceny biletów, aby przyciągnąć ludzi - co samo w sobie nie jest błędem. Jednak w swoim modelu założyli pewne koszty, których nie udało się utrzymać w ryzach, przez co model przestał być rentowny - powiedział.

Według niego najgorszą rzeczą dla pasażerów jest sytuacja, gdy firma staje się niewypłacalna w trakcie świadczenia usług.

– Dlatego apeluję o wolny dostęp i liberalny rynek, aby każdy mógł rzetelnie zaplanować swoje operacje. RegioJet to dobry operator, wiedzą, jak zarządzać pociągami, ale potrzebują stabilności kosztów - podsumował. ©©

Era tych systemów ciepłowniczych dobiega końca

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Kluczowe znaczenie ma zapewnienie odpowiedniej elastyczności systemów ciepłowniczych - tłumaczy Strefie Biznesu Krzysztof Łokaj, manager ds. rozwoju rynków Europy i Afryki w Wärtsilä Energy. Jednocześnie wskazuje, że rosnący udział OZE, zmienność cen energii i potrzeba dywersyfikacji źródeł wymuszają nowe podejście do inwestycji w ciepłownictwie i energetyce.

Jak miniony sezon grzewczy zweryfikował przygotowanie systemów ciepłowniczych? Kluczowym wyzwaniem były ceny paliw, dostępność mocy czy elastyczność źródeł?

Każdy system ciepłowniczy funkcjonuje w innych uwarunkowaniach i mierzy się z własnymi wyzwaniami, dlatego trudno o daleko idące uogólnienia. Z naszych obserwacji wynika jednak, że w wielu przypadkach, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach Europy, kluczowym wyzwaniem pozostaje zapewnienie systemowi odpowiedniej elastyczności.

Czy po ostatnim sezonie widać wyraźną zmianę podejścia operatorów do wyboru technologii wytwarzania ciepła i energii?

Strategie inwestycyjne co do zasady nie zmieniają się z sezonu na sezon. Jednak długotrwałe, surowe warunki zimowe, utrzymujące się przez ponad dwa miesiące, jasno pokazały, że musimy zachować gotowość do dostarczania ciepła, które jest niezawodne, dyspozycyjne i dostępne cenowo. To właśnie dlatego tak istotny jest zdywersyfikowany miks wytwórczy, dostosowany do specyfiki lokalnego systemu. Nie istnieje jedno uniwersalne rozwiązanie dla wszystkich, natomiast w naszej ocenie dla każdego systemu kluczowe znaczenie ma zapewnienie odpowiedniej elastyczności.

Analiza wskazuje, że różnica zaledwie 1,5 p.p. w sprawności elektrycznej może znacząco wpłynąć na ekonomikę projektu. Skąd bierze się tak duża skala efektu finansowego?

Źródłem tego zjawiska jest rosnący udział OZE w polskiej, jak również europejskiej sieci elektroenergetycznej. Produkcja energii ze źródeł odnawialnych jest silnie uzależniona od warunków pogodowych i podlega ciągłym wahaniom. Przekłada się to na dużą zmienność cen energii elektrycznej w ciągu dnia, a nawet



Zmienność cen energii i potrzeba dywersyfikacji źródeł wymuszają nowe podejście do inwestycji w ciepłownictwie i energetyce

w obrębie jednej godziny, zwłaszcza po przejściu Europy na rynki 15-minutowe, gdzie rozliczenia ustalane są co kwadrans, a nie, jak dawniej, w blokach godzinowych. Wyższa sprawność elektryczna sprawia, że elektrociepłownia kogeneracyjna może dostarczyć tańszą energię elektryczną, a tym samym wygrać ze źródłami o niższej sprawności. Dzięki temu operatorzy systemów ciepłowniczych mogą lepiej wykorzystywać okazje rynkowe, korzystając z bardziej efektywnego układu. Dodatkowo, wyższa sprawność oznacza niższy koszt krajowy, a tym samym wyższe przychody ze sprzedaży tej samej ilości energii elektrycznej w tych samych okresach. Przekłada się to na większą liczbę godzin pracy oraz wyższy stopień wykorzystania silników kogeneracyjnych. Z jednej strony skraca to okres zwrotu z inwestycji, a z drugiej ogranicza potrzebę uruchamiania innych źródeł ciepła, ponieważ silniki kogeneracyjne jednocześnie produkują energię elektryczną i ciepło. W skrócie, możliwość równoczesnej sprzedaży ciepła i energii elektrycznej zwiększa przychody przedsiębiorstw ciepłowniczych, co stwarza przestrzeń do obniżania taryf ciepła dla odbiorców końcowych.

Jak w praktyce przekłada się wyższa sprawność na koszt ciepła dla odbiorców i konkurencyjność systemów ciepłowniczych względem innych źródeł ogrzewania?

Jak już wspominałem, sprowadza się to do faktu, że możliwość uzyskiwania dodatkowych przychodów ze sprzedaży energii elektrycznej pozwala przedsiębiorstwu ciepłowniczemu obniżyć koszt ciepła dla odbiorcy końcowego. Konkurencyjność poszczególnych źródeł ciepła nie jest jed-

nak determinowana wyłącznie przez zastosowaną technologię. W dużym stopniu zależy ona od cen energii elektrycznej czy też kosztów oraz dostępności paliw. Przykładowo, w okresach dużej podaży taniej energii elektrycznej bardzo konkurencyjne stają się pompy ciepła. Z kolei podczas przedłużających się okresów niskiej produkcji z wiatru i słońca, tzw. dunkelflaute, to jednostki kogeneracyjne są w stanie zapewnić tańsze ciepło oraz niezbędną moc dla systemu elektroenergetycznego. Kluczowe jest to, że era monolitycznych systemów ciepłowniczych, opartych na jednym rodzaju źródła, dobiega końca. Nowoczesne systemy muszą wykorzystywać zdywersyfikowany miks technologii, które mogą być uruchamiane elastycznie, w zależności od aktualnych warunków rynkowych i pogodowych, tak aby optymalizować zarówno strukturę wytwarzania, jak i koszty.

Czy inwestorzy w Polsce w wystarczającym stopniu uwzględniają całkowity koszt cyklu życia instalacji (LCOE/LCOH), czy nadal dominują decyzje oparte głównie na CAPEX?

CAPEX pozostaje i zawsze będzie jednym z kluczowych czynników w decyzjach inwestycyjnych. Oczywiście przy takich wyborach brane są pod uwagę także koszty całego cyklu życia instalacji, rzeczywistość żywołtność urządzeń oraz zdolność dostosowania ich do zmieniających się warunków rynkowych. Najistotniejszą zmianą, którą dziś obserwujemy w podejściu inwestorów, jest sposób budowania przychodów. Tradycyjne, mało elastyczne jednostki kogeneracyjne były projektowane z myślą o maksymalnej liczbie godzin pracy w podstawie i sprzedaży energii elektrycznej

po stałej cenie. Taka cena jest jednak zazwyczaj znacznie niższa niż krótkotrwałe, ale wyraźne skoki cen na rynku. W efekcie operatorzy zaczynają odchodzić od niemal bazowej produkcji po stałej stawce i koncentrują się na podążaniu za rynkiem spot lub bilansującym, gdzie możliwe jest wykorzystanie okresów wysokich cen energii. Dodatkowo coraz większą rolę odgrywa rynek rezerw systemowych, który może stanowić istotne, dodatkowe źródło przychodów.

Na ile wybór technologii wysokosprawnej może ograniczyć ryzyko regulacyjne, w tym koszty związane z EU ETS i rosnącymi wymaganiami emisyjnymi?

Wyższa sprawność bezpośrednio przekłada się na niższą emisję CO₂ w przeliczeniu na jednostkę wytworzonej energii, a tym samym na ograniczenie kosztów wynikających z polityk klimatycznych. Jest to także istotny element budowania odporności systemu w dłuższej perspektywie. Wraz z rosnącą dostępnością i wykorzystaniem zrównoważonych paliw w sektorze ciepła i energii, coraz większego znaczenia nabiera bowiem ich możliwość najbardziej efektywnego wykorzystania. Przykładowo, możliwości techniczne tego typu rozwiązań zwiększają elastyczność operacyjną systemów ciepłowniczych i dają operatorom większą swobodę w doborze oraz stopniowym wdrażaniu działań ograniczających emisyjność, przy zachowaniu bezpieczeństwa i ciągłości dostaw energii. Przykładem są nowoczesne silniki kogeneracyjne, które mogą pracować na biometanie lub na mieszance gazu ziemnego z dodatkiem do 25 procent wodoru bez konieczności modyfikacji samej jednostki. Istnieją także rozwiązania

dwupaliwowe, umożliwiające płynne przełączanie się pomiędzy paliwem gazowym a ciekłym, takim jak biodiesel, bez przerywania pracy instalacji.

Czy krótszy okres zwrotu, nawet o 1-2 lata, realnie zmienia decyzje inwestycyjne samorządów i przedsiębiorstw ciepłowniczych?

Te inwestycje są finansowane ze środków publicznych, zarówno bezpośrednio poprzez dotacje, programy wsparcia i inne mechanizmy zachęty, jak i pośrednio poprzez koszty ciepła oraz energii elektrycznej ponoszone przez nas jako odbiorców końcowych. Dlatego w interesie nas wszystkich leży zapewnienie niezawodnych, przystępnych cenowo i zrównoważonych dostaw ciepła oraz energii elektrycznej. Jeżeli inwestycja może się szybciej spłacić, daje to przedsiębiorstwu ciepłowniczemu możliwość zaofiarowania odbiorcom niższych cen ciepła.

W jakim stopniu elastyczne jednostki, takie jak silniki gazowe, mogą stabilizować system ciepłowniczy w warunkach rosnącego udziału OZE?

Elastyczność silników kogeneracyjnych wynika nie tylko z możliwości ich uruchamiania i zatrzymywania w ciągu kilku minut czy z opcji przełączania paliw. Ten sam silnik może z powodzeniem pełnić funkcję źródła bilansującego w systemie elektroenergetycznym, uruchamiając się i zatrzymując nawet kilka razy dziennie. Gdy wymaga tego sytuacja, jest też w stanie pracować jako źródło bazowe przez wiele dni, tygodni, a nawet miesięcy, na przykład podczas długich i mroźnych zim. Dokładnie taką sytuację obserwowaliśmy w jednej z ciepłowni w Niemczech, która wykorzystuje nasze silniki kogeneracyjne. W poprzednich sezonach grzew-

czych uruchamiała ona wszystkie dziewięć jednostek sześć do siedmiu razy dziennie, głównie w zależności od cen energii elektrycznej. Gdy jednak odwiedziłem ten obiekt w lutym, instalacja pracowała nieprzerwanie przez ponad 60 dni z uwagi na bardzo wysokie zapotrzebowanie na ciepło. Wyobraźmy sobie teraz scenariusz, w którym Europa doświadcza dwutygodniowej dunkelflaute, podobnie jak w październiku 2024 roku. Ceny energii elektrycznej gwałtownie wtedy wzrosły, a operatorzy systemów ciepłowniczych dysponujący wysokosprawnymi silnikami kogeneracyjnymi nie tylko uniknęli konieczności zużywania drogiej energii na potrzeby produkcji ciepła, lecz także osiągnęli dodatkowe przychody, dostarczając do systemu bardzo potrzebną moc. Jeszcze bardziej skrajny przykład pochodzi z Hiszpanii, gdzie w 2025 roku doszło do blackoutu. W tym czasie sześć naszych dwupaliwowych silników kogeneracyjnych bez żadnych zakłóceń dostarczało ciepło i energię do lotniska Madryt-Barajas, a następnie wspierało proces odbudowy sieci. Co istotne, operatorzy zdecydowali się pozostawić jeden z silników zasilany gazem ziemnym, podczas gdy pozostałe przełączono na paliwo ciekłe. Mimo spadku ciśnienia gazu w rurociągach, spowodowanego wyłączeniem stacji tłoczni, okazało się ono wystarczające, aby silnik mógł pracować nieprzerwanie przez cały czas trwania blackoutu.

Czy polski sektor ciepłowniczy jest gotowy na szybką modernizację w kierunku wysokosprawnej kogeneracji, czy barierą pozostają regulacje i dostęp do finansowania?

Cały sektor ciepłowniczy oczekuje zmian w przepisach, które umożliwią bardziej elastyczne funkcjonowanie. Liczymy, że długo wyczekiwana „Strategia dla Ciepłownictwa do 2030 r. z perspektywą do 2040 r.” stanie się jednym z kluczowych elementów tej transformacji. Już dziś jednak widać wiele przedsiębiorstw ciepłowniczych, zarówno lokalnych, należących do samorządów, jak i będących częścią dużych grup energetycznych, które decydują się na inwestycje w tę technologię. Również ustawodawcy i regulatorzy dostrzegają korzyści płynące z wysokosprawnej kogeneracji, dlatego coraz mniej aktualne staje się pytanie „czy”, a coraz bardziej „jak szybko” otoczenie rynkowe i regulacyjne będzie w stanie skutecznie wspierać rozwój tych inwestycji. ©©

Moja obecna sytuacja finansowa jest żadna, poza tym, że znam siebie, swoją siłę, odwagę, kreatywność



Ilona Felicjańska w reality-show „Królowa przetrwania” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Filip Chajzer wrócił z urlopu

Celebryta i jego nowa ukochana zostali przytłapani przez fotoreporterów Pudelka na stołecznym lotnisku tuż po wylądowaniu. Chajzer i jego dziewiętnastoletnia dziewczyna wrócili z Włoch. Najpierw zatrzymali się w fast foodzie, gdzie dziennikarz kupił sobie kawę. Dopiero chwilę później wsiadli do taksówki i odjechali.

Marcela Leszczak czuje, że się wypala

Modelka zaczęła uskarżać się na trudy pracy influencerki. Po tym jak na kilka dni odstawiła aktywność w sieci, z jej profilu ulotniła się część followersów. „Przestało mnie obserwować około 800 osób, bo jak wiadomo, w Instagramie chodzi o aktywność i systematyczność. Czuję, że się wypalam” – napisała.

Maja Ostaszewska odpowiedziała na zarzuty

Udział aktorki w reklamie galanterii skórzanego odbił się w sieci sporym echem. Wielu internautów wytknęło hipokryzję aktorce zaangażowanej w liczne działania na rzecz poprawy losu zwierząt. Bohalterka kampanii zabrała w końcu głos. „70 proc. torebek GR nie jest ze skóry zwierzęcej. Te, które pokazuję na zdjęciach, nie pochodzą ze skóry zwierzęcej” – napisała na Instagramie. „Czy mamy rozumieć, że jest pani również weganką w 30 procentach?” – spytał jeden z internautów. (GZL) Fot. Wojciech Matusik



Powódź Stopklatka, 20:00

Z podtopionego miasta Tom i jego wuj Charlie wywożą opancerzoną furgonetką 3 mln dolarów, których w porę nie zabezpieczono. Mężczyźni zostają zaatakowani przez uzbrojoną bandę. Powódź tymczasem przybiera na sile.

Szklana pułapka 2 Polsat, 20:35

Bruce Willis powraca w drugiej odsłonie przebojowego kina akcji. Detektyw John McClane na lotnisku odkrywa spisek terrorystów chcących uwolnić barona narkotykowego. Przestępcy przejmują kontrolę nad systemami, zagrażając m.in. samolotowi z żoną Johna na pokładzie.

Ryszard Szurkowski – wyścig przez życie

TVP Polonia, 22:15 Dokumentalna opowieść o kolarzu Ryszardzie Szurkowskim. Zawodnik ze Świebodowa osiągnął wielkie sukcesy na arenie międzynarodowej w drużynowej jeździe na czas i w wyścigu amatorów ze startu wspólnego.

Ikar. Legenda Mietka Kosza

TVP 2, 23:25 Mieczysław Kosz w dzieciństwie traci wzrok. Odkrywa muzykę, dzięki której przekazuje emocje i staje się znakomitym kompozytorem i pianistą jazzowym. Film oparty na biografii tragicznie zmarłego muzyka.

KRZYŻÓWKA NR 75

Poziomo:

- 3) jednostka natężenia oświetlenia,
- 6) łączy brzegi rzeki,
- 11) Edward ...-Lubaszewski,
- 12) niewielki komputer osobisty,
- 13) honorowa wokół stadionu,
- 14) niechciana poczta internetowa,
- 15) sztuka Henrika Ibsena,
- 16) główny organ dowodzenia armią,
- 17) najwyższy głos kobiecy,
- 18) Fronczewski lub Adamczyk,
- 19) przełożony zakonu,
- 21) trunek z Kraju Kwitnącej Wiśni,
- 23) Jan, reżyser filmu „Miasto 44”,
- 26) tendencja w sztuce, trend,
- 27) „droga” ciała niebieskiego,
- 30) komedia Franciszka Zablockiego,
- 31) ssak w tytule powieści Fredericka Forsytha,
- 34) soczysta odmiana gruszy,
- 38) niebieski kwiat polny,
- 39) korekta w księgowości,
- 40) jeden z rodzajów literackich,
- 41) średniowieczni kuglarze,
- 42) część osprzętu żaglowego.

Pionowo:

- 1) ceniony, uznany twórca,
- 2) specjalista od budowy organizmu,
- 3) wyspa poetki greckiej Safony,
- 4) np. druga w pociągu,
- 5) odludne miejsce, pustelnia,
- 6) klasztor w Kościele Wschodnim,
- 7) część ogumienia pojazdu,



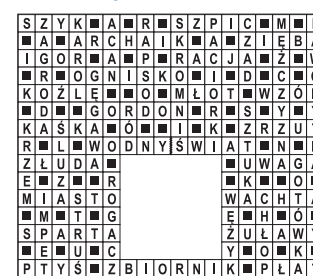
AUTOPROMOCJA 0110990363



- 8) myśliwy z Ameryki Północnej,
- 9) imię Pawlickiego, aktora z serialu „Czas honoru”,
- 10) życzenia z rysunkiem od malucha,
- 20) jednostka ciśnienia w układzie SI,
- 22) pojemnik z wikliny,
- 24) np. „Żurawie” Józefa Chełmońskiego,
- 25) Violetta, aktorka z serialu

- „Ranczo”,
- 28) dolna część twarzy,
- 29) woreczek na miedziaki,
- 31) odprowadza nadmiar wód gruntowych,
- 32) ... Saudyjska, kraj w zachodniej Azji,
- 33) dawniej załącznik, dokument,
- 35) wypoczywa pod gruszą,
- 36) długa, nudna przemowa,
- 37) barokowy chłopiec, putto.

ROZWIĄZANIE NR 74



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Podjemiesz decyzję, która otworzy nowe możliwości i poprawi relacje z bliskimi. Horoskop dzienny mówi, że uciechy to nie tylko Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie dobre wiadomości. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór pozwoli odzyskać energię i równowagę. **Baran (21.03 - 19.04)** Horoskop dzienny na wtorek wróży, że nowe pomysły bardzo szybko zyskają uznanie. Zaufaj swojej intuicji i unikaj zbędnych sporów.

Byk (20.04 - 20.05)

Cierpliwość pomoże rozwiązać trudną sprawę. Horoskop dzienny zapowiada, że drobny gest wywoła szczerą uśmiech bliskiej osoby.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie będzie przyciągać ciekawe okazje. Horoskop na dziś radzi działać bez większych obaw i z dużą dozą odwagi. **Rak (22.06 - 22.07)** Precyzja i spokój pozwolą uniknąć błędów. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że niespodziewany telefon poprawi Ci humor wieczorem.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach doda Ci sił. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że krótki spacer pomoże uporządkować ważne myśli oraz plany.

Panna (23.08 - 22.09)

Tajemnicza wiadomość wzbudzi emocje, ale horoskop na dziś uspokaja, że zachowasz kontrolę i podejmiesz rozsądną decyzję.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm otworzy przed Tobą nowe drzwi. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spontaniczne spotkanie okaże się bardzo inspirujące.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerą rozmową pomoże zakończyć dawny konflikt.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność pomoże Ci wyróżnić się. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że wieczorny odpoczynek przywróci wewnętrzny spokój.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość ułatwi Ci zrozumienie cudzych potrzeb. Horoskop na wtorek mówi też, że dobra wiadomość poprawi Twój nastrój.

GŁOS

Redaktor naczelny **Jarosław Jaz**.
Z-cy red. nac.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Soberka**. Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski**.
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko**.
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski**.

Redakcja: SKŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl, KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl, SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@polskapress.pl. Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



Pies coraz droższy w utrzymaniu. Nowe obowiązki i opłaty

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Posiadanie psa w Polsce staje się przywilejem wyłącznie dla ludzi zamożnych. Wzrastają ceny usług weterynaryjnych, już niebawem wejdą kolejne rządowe regulacje.

Projekt ustawy o Krajowym Rejestrze Oznakowanych Psów i Kotów wprowadza obowiązek znakowania psów elektronicznym transponderem. Jednym z głównych argumentów rządu są rosnące wydatki samorządów na walkę z bezdomnością zwierząt.

Dane resortu rolnictwa pokazują, że w ciągu dekady koszty te wzrosły ponad dwukrotnie. W roku 2012 gminy przeznaczały na ten cel ponad 125 mln. W 2022 było to już ponad 275 mln, a w 2023 wydatki sięgnęły 347 mln. Rejestr ma ułatwić identyfikację właścicieli porzuconych zwierząt i przeniesienie na nich kosztu odłowienia i pobytu psa w schronisku.

Masowe czipowanie i dwie nowe opłaty

Rząd przyjął projekt ustawy, który przewiduje stworzenie centralnej bazy danych oznakowanych zwierząt. Ma gromadzić dane o psach i kotach, ich właścicielach, schroniskach,

a także lekarzach weterynarii dokonujących rejestracji. W bazie znajdą się informacje o płci i umaszczeniu zwierzęcia, numerze transpondera, szczepieniu przeciwko wściekliznie oraz ewentualnej sterylizacji. Rejestr będzie prowadzony przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Projekt przewiduje także rozwiązanie dla zwierząt, które zostały już wcześniej oznakowane mikrochipem. W Polsce funkcjonuje dziś kilka prywatnych baz danych zwierząt, dlatego wiele psów ma wszczepione transpondery i jest zarejestrowanych w różnych systemach. Jeśli pies lub kot został wcześniej oznakowany transponderem umożliwiającym odczyt zgodny z normą ISO 11785 - nie będzie konieczności ponownego wszczepiania mikrochipu. Zwierzę będzie musiało jednak zostać wpisane do państwowego rejestru. Rejestracji będzie dokonywał lekarz lub technik weterynarii działający w zakładzie leczniczym dla zwierząt. W systemie znajdują się m.in. numer transpondera, dane właściciela i podstawowe informacje o zwierzęciu.

Koty z ulgą

Zgodnie z projektem każdy pies będzie musiał zostać oznakowany mikrochipem najpóź-



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Zmieniają się m.in. zasady dotyczące cen szczepień psów

niej do dnia pierwszego szczepienia przeciwko wściekliznie albo przed sprzedażą czy przekazaniem nowemu właścicielowi. Koszt oznakowania i wpisu do rejestru poniesie właściciel zwierzęcia. Według oceny skutków regulacji maksymalna opłata za oznakowanie i rejestrację ma wynosić 50 zł za każdą z tych czynności. W praktyce oznacza to wydatek rzędu około 100 zł za psa. Budowa systemu ma potrwać 3 lata od wejścia ustawy w życie, a 3 lata przewidziano na objęcie obowiązkiem wszystkich zwierząt.

Projekt ustawy w różny sposób traktuje właścicieli psów i kotów. W przypadku psów znakowanie ma być obowią-

kowe dla wszystkich zwierząt. Koty będą musiały zostać oznakowane jedynie w kilku określonych sytuacjach, przede wszystkim przy zmianie właściciela lub przekazaniu zwierzęcia do schroniska. Wśród właścicieli psów już pojawiły się głosy oburzenia, że narzucono na nich więcej obowiązków niż na posiadaczy kotów.

Jakby tego było mało, w wielu gminach obowiązują opłata od posiadania psa, której maksymalna wysokość w 2026 r. nie może sięgać ponad 170 zł rocznie. Właściciele psów muszą także sprzątać po zwierzęciu w przestrzeni publicznej, a niedopełnienie obowiązku to mandat do 500 zł.

Szczepienia co roku, tylko po co?

Kolejnym obowiązkiem jest szczepienie psa przeciwko wściekliznie. Zgodnie z przepisami ustawy właściciele muszą wykonywać je nie rzadziej niż co 12 miesięcy. Brak jest wyłączeniem zagrożonym grzywną.

W ostatnich tygodniach sprawą zainteresowało się Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich. A to poprzez informacje uzyskane od fundacji, że według charakterystyki niektórych szczepionek odporność zaszczipionego zwierzęcia może utrzymywać się nawet 3 lata. Rzecznik zwrócił się do Głównego Inspektoratu Weterynarii o przedstawienie danych uzasadniających utrzymanie corocznego obowiązku szczepień. Głos w sprawie zabrał resort rolnictwa, według którego „sytuacja epidemiologiczna w Polsce nie pozwala na zmianę przepisów”, a wścieklizna jest nadal sporadycznie wykrywana u zwierząt, także domowych.

Koniec regulowanej ceny szczepień

Jednocześnie zmieniają się zasady dotyczące cen szczepień. Dotychczas obowiązywało rozporządzenie określające maksymalną stawkę za szczepienie psa przeciwko wściekliznie. Limit ten wynosił

15 zł i został wprowadzony w 2005 i nie był odciążony waloryzowany. W praktyce furtkę do podwyżek otworzyła Krajowa Rada Lekarzy Weterynarii, która uznała, że limit 15 zł dotyczy tylko technicznej czynności podania leku, a lekarz może doliczyć sobie opłaty za badanie kliniczne, wpis do rejestru, zużyte materiały, dojazd. Nowa ustawa, która zacznie obowiązywać 18 marca, usuwa przepisy pozwalające państwu regulować maksymalną cenę szczepienia. Oznacza to, że koszt tej usługi będzie ustalany wyłącznie przez rynek.

Zmiana ta stała się przedmiotem krytyki części środowiska weterynaryjnego. Kampanię w tej sprawie prowadzi m.in. Fundacja Vet-Alert. Wskazuje, że państwo utrzymuje obowiązek szczepień, ale jednocześnie rezygnuje z mechanizmów ograniczających ceny tej usługi. Postuluje wprowadzenie maksymalnej stawki szczepienia albo powiązanie jej z przeciętnym wynagrodzeniem:

„Widać podwójne standardy: utrzymanie obowiązku corocznego szczepienia jest bezwzględnie konieczne ze względu na bezpieczeństwo publiczne, ale zdaniem ustawodawcy jeszcze ważniejszy okazał się interes lekarzy weterynarii - czytamy na stronie Fundacji. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE_DACHÓW.
788-016-988.

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strefa
EDUKACJI

Edukacja w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

Tam, gdzie elegancja spotyka się z grzechem

Jerzy Wicher
Szczecin

Wyjątkowy wieczór pełen zmysłowej elegancji, blasku retro i wyrafinowanej rozrywki. Rewia Burleski by Pin Up Candy to spektakl inspirowany złotą erą kabaretu i glamouru, gdzie klasyczna burleska spotyka się z nowoczesną sceną i magnetyzującą charyzmą artystów.

Gwiazdą wieczoru będzie Pin Up Candy - jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiej sceny burleski, określana mianem królowej stylu pin-up. Artystka od lat buduje swoją markę wokół widowiskowych pokazów inspirowanych estetyką retro, łącząc teatralność, taniec i zmysłową ekspresję. Szczecińska publiczność zobaczy między innymi jej słynny występ z gigantycznym kielichem szampana, a także pokaz z ogromnymi wachlarzami, uznawanymi za jedne z największych wykorzystywanych na polskiej scenie burleskowej.

Twórcy wydarzenia podkreślają, że „Rewia Burleski by Pin Up Candy” nie będzie jedynie klasycznym pokazem scenicznym, ale pełnym spektaklem estetycznym, w którym ważną rolę odgrywać mają klimat, muzyka i kontakt z publicznością. Organizatorzy stawiają na elegancję i widowiskowość inspirowaną dawnymi kabaretami oraz atmosferą dekadenc-



Pokazy rozpoczną się w środę o godzinie 20 w klubie Nowa Dekadencja. Wieczór zapowiada się jako podróż do świata cekinów, glamouru i scenicznego blasku.

kich rewii z początku XX wieku.

Obok Pin Up Candy na scenie pojawi się również Tom the Spice, performer znany z programu „Mam Talent”. Artysta od lat rozwija w Polsce nurt boyleski, czyli męskiej odmiany burleski, łączącej taniec, humor i sceniczną prowokację. Jego występy słyną z dużej dawki energii oraz wyrazistej scenicznej osobowości.

Muzyczną oprawę wydarzenia zapewni Amber Lady. Wokalistka, jak zapowiadają organizatorzy, zadba o klimat inspirowany jazzem, swingiem i stylistyką dawnych klubów mu-

zycznych. Jej występy mają stanowić ważne dopełnienie całego widowiska i budować atmosferę eleganckiego, nocnego kabaretu.

Szczególnym gościem wydarzenia będzie La Rubinia, performerka przyjeżdżająca do Szczecina prosto z Berlina. Artystka występująca pod pseudonimem „The Glamourous Showgirl” znana jest z widowiskowych kostiumów, bogatych choreografii i pokazów inspirowanych Złotą Erą Hollywood. Jej sceniczne kreacje pełne są piór, błyszczących elementów klasycznej estetyki glamour, która od lat przyciąga publiczność europejskich scen burleskowych.

Całość poprowadzi Tomek Kleyff, który zadba o konferansjerkę, kontakt z publicznością i odpowiednią dynamikę wieczoru. Organizatorzy zapowiadają błyskotliwe komentarze, lekką formę prowadzenia i atmosferę, która pozwoli widzom poczuć się jak w dawnych rewiach i kabaretach.

„Rewia Burleski by Pin Up Candy” kierowana jest do widzów ceniących estetykę retro, teatr, muzykę i widowiska oparte na scenicznej ekspresji. Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie ma być celebrazją kobiecości, stylu i artystycznej odwagi.

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 19.05.2026

KRÓTKO

SZCZECIN

Młodzi mówią o miłości



Magda, Marta, Malwina, Marcin, Maciek i Mateusz opowiadają o swoich pierwszych zauroczeniach, ale także o tabu, jakim owiane jest uczucie młodzieńczej miłości. Postaci funkcjonują w trzech porządkach dramaturgicznych: jako postaci w fikcyjnym świecie szkolnej dyskoteki, jako aktorzy w realnym świecie teatru oraz gdzieś pomiędzy tymi dwoma porządkami w autentycznych wyznaniach. Dziś, Teatr Pleciuga, g. 11.30

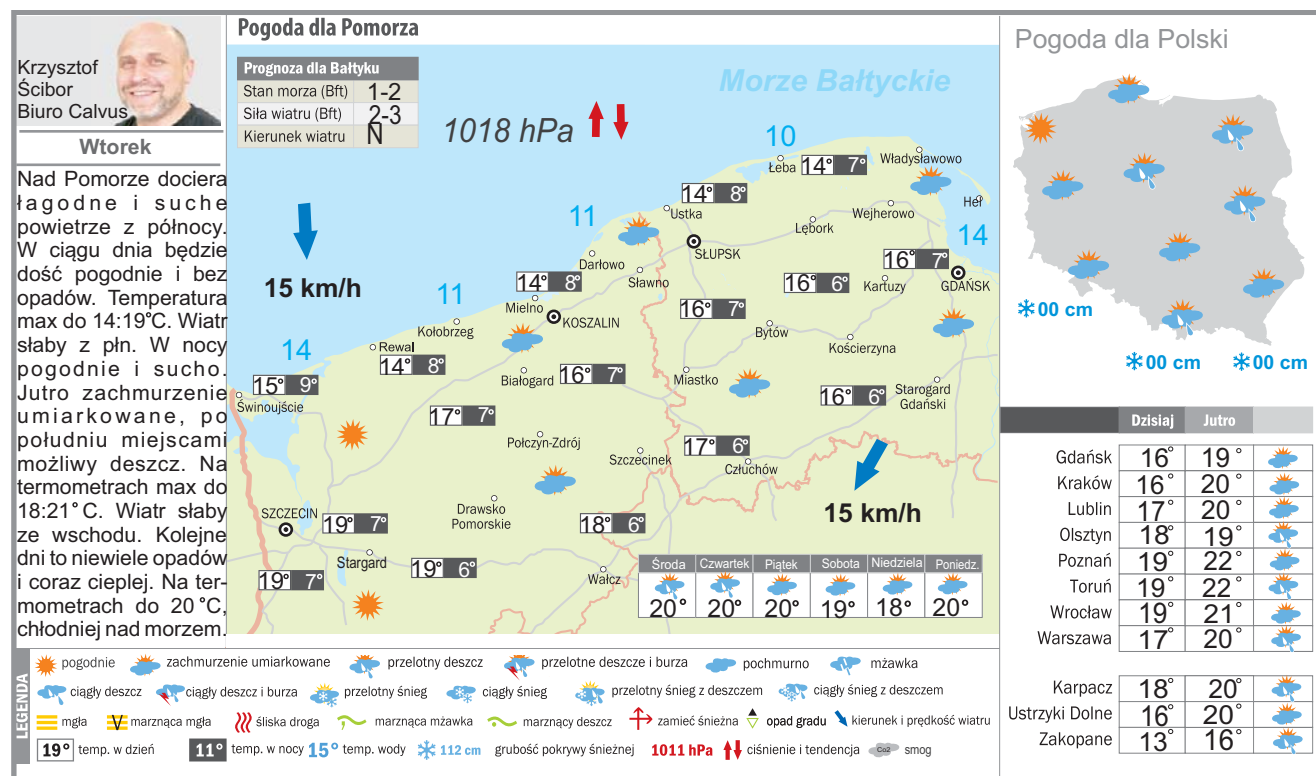
KOSZALIN

Wspomnienie o Szpilmanie

Ekranizacja wspomnień Władysława Szpilmana. W roli głównej Adrien Brody („Cienka czerwona linia”, „Mordercze lato”). Władysław Szpilman, wybitny polski pianista żydowskiego pochodzenia żyje w warszawskim getcie. Dzieli tam okrutny los i upokorzenie swojego narodu. Przed ostateczną „wywózką” mieszkańców getta do obozów zagłady udaje mu się stamtąd

uciec. Ukrywa się samotnie w ruinach Warszawy. Niespodziewanie to przyjaźń z niemieckim oficerem pozwoli mu przetrwać najcięższy okres... Reż.: Roman Polański; Obsada: Adrien Brody, Thomas Kretschmann, Emilia Fox; gat.: Biograficzny, Wojenny, Dramat; Francja, Niemcy, Polska, Wielka Brytania 2002; 150 min. Środa, Kryterium, godz. 14

POGODA



SŁUPSK

Mały książę rozbił się w Słupsku



Twórcy spektaklu „Mały Książę” w reżyserii Zdenki Pszczołowskiej rekonstruują nie tylko literacką opowieść, ale i prawdziwą historię - zapomnianą katastrofę lotniczą, która sprowadziła Małego Księcia na Ziemię. Pilot, alter ego autora, rozbił się bowiem nie w Afryce, lecz w Słupsku - w pierwszej połowie XX wieku. To tu Mały Książę odtwarza swoją podróż po asteroidach - podróż pełną zadziwienia, tęsknoty i pytań, na które wciąż nie padły wyczerpujące odpowiedzi. Środa, Nowy Teatr, godz. 13.

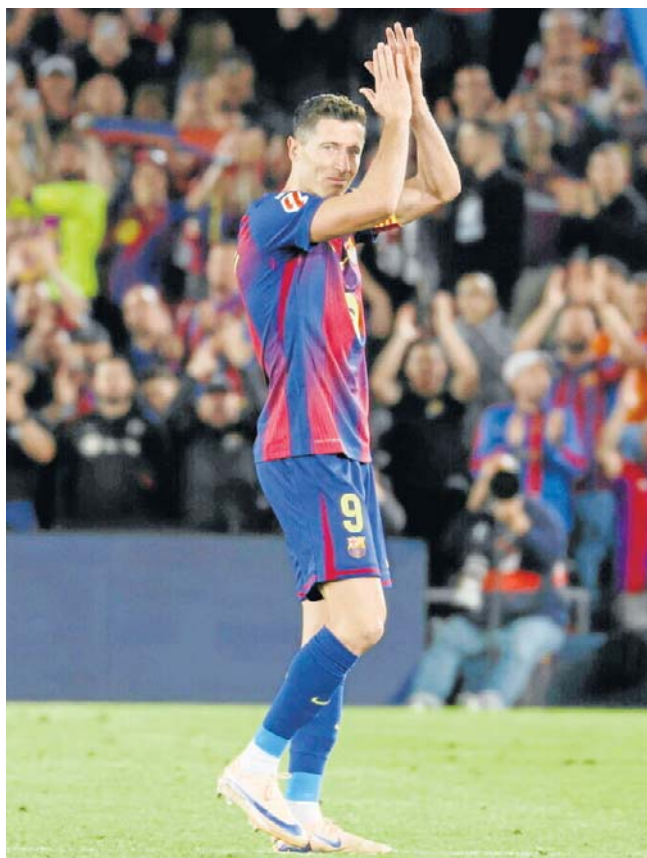
Basta! Lewandowski żegnany z honorami przez Barcelonę

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Zapłakany Robert Lewandowski dopiero w nocy z niedzieli na poniedziałek opuszczał słynne Camp Nou. Jako piłkarz FC Barcelony rozegrał na nim swój ostatni mecz. Klub pożegnał go z honorami, tak jak na legendę przystało.

Lewandowski w spotkaniu z Betisem (3:1) wyszedł z opaską kapitana. Bardzo chciał strzelić gola, ale się nie udało. W 85 minucie do oczu napłynęły mu łzy. Właśnie wtedy został zmieniony przez trenera Hansiego Flicka. Wypełniona po brzezi widownia wstała z miejsc i oklaskami podziękowała za cztery wspaniałe sezony, okraszone aż trzema tytułami mistrzowskimi. Wielu kibiców trzymało w górze szalik z wizerunkiem Polaka. Powiewały biało-czerwone flagi. Zobaczyliśmy też okolicznościowe transparenty z podziękowania w języku polskim. Był szpaler od drużyny, było podrzucanie i była też pamiątkowa statuetka od prezydenta Joana Laporty, wdzięcznego za przyświecie do Barcelony, pogrążonej wówczas w kryzysie na każdym polu. Lewandowski żegna się obłędnymi statystykami - to bowiem aż 119 bramek i 24 asysty w rozegranych 192 meczach.

- Od pierwszego dnia czułem się jak w domu. To był wielki zaszczyt grać dla tego klubu - mówił Lewandowski do 60 tys. kibiców. Camp Nou opuszczał dopiero osiem minut po północy. - Nie chciał, żeby ta noc się skończyła - kwitują katalońskie media, zwracające uwagę na to, że stanął do zdjęcia z każdym pracownikiem klubu. Potem w otoczeniu naj-



FOT. MARTA PEREZ/PAP

- Od pierwszego dnia czułem się, jak w domu. To był wielki zaszczyt grać dla tego klubu - mówił Robert Lewandowski do 60 tysięcy kibiców w Barcelonie

bliższych chwycił ostatnie minuty na opustoszałym stadionie. Towarzyszyli mu żona, córki, mama, siostra i grono przyjaciół z Polski. Bohater dnia schodził z murawy bosy, do piosenki nomen omen o takim tytule, wyśpiewanej przez zaprzyjaźnionego lidera zespołu Zakopower, Sebastiana Karpiel-Bułeckę.

Barcelonie pozostał tylko wyjazdowy mecz z Valencią w finałowej kolejce La Ligi, do którego dojdzie w nadchodzącą sobotę. Nie wiadomo czy Lewandowski w nim zagra, ani tym bardziej w jakim wymiarze czasowym. Polak nie bije się

o koronę króla strzelców, więc potencjalnie niedzielny występ na Camp Nou był jego ostatnim w ogóle w barwach Dumy Katalonii.

Co potem? Ani chwili wytchnienia - przynajmniej na razie. Reprezentacja Polski wprawdzie nie zakwalifikowała się na mundial, ale Lewandowski i tak zaliczy kolejne zgrupowanie. Zapowiedział, że przybędzie na czerwcowe mecze sparingowe z Nigerią (w Warszawie) i Ukrainą (we Wrocławiu) - tak że ze względu na to, by godnie upamiętnić zmarłego nagle asystenta, Jacka Magierę. Z medialnych doniesień

wynika, że kapitan ani myśli kończyć kariery w kadrze. Według informacji Mateusza Ligęzy z Radia ZET „Lewy” planuje zostać na eliminacje Euro 2028 i potencjalnie dopiero po tym turnieju powiedzieć „pas”, o ile zdrowie na to mu pozwoli. Turniej odbędzie się bowiem w przededniu jego 40. urodzin.

Zanim Lewandowski uda się na zasłużony urlop to razem ze swoim menedżerem Pinim Zahavim planuje wybrać nowy klub. Istnieje kilka warunków do spełnienia. Nasz rodak chce być niekwestionowaną gwiazdą zespołu, ugrać potencjalnie najwyższy kontrakt w karierze i grać w takiej lidze, w której intensywność jest niższa niż w Hiszpanii, w której na finiszu niestety już odstawał od młodszych kolegów. W grze są ponoć tylko i aż dwa kierunki: amerykańska Major Soccer League, w której od trzech lat zabawia się Lionel Messi w barwach Interu Miami, albo saudyjska Saudi Professional League, w której od tego samego czasu z Al-Nassr ani razu nie triumfował Cristiano Ronaldo, ale za chwilę najpewniej zdobędzie 1000. gola w karierze, inkasując około 280 mln euro za każdy sezon, czyli aż o 150 mln więcej niż Messi za oceanem. W kontekście Lewandowskiego póki co padają dwa kluby z tych lig: kolejno Chicago Fire i Al-Hilal. A co następcą w Barcelonie? Hiszpańskie media są zgodne, że Polaka będzie ciężko zastąpić. Wykluczony ze względów finansowych wydaje się transfer dwuletniej gwiazdki o podobnym statusie. Prawdopodobnie do jedenastki na stałe wskoczy więc Ferran Torres lub Marcus Rashford, o ile zostanie wykupiony z Manchesteru United za 40 mln euro.

©️

Rusza „najbiedniejszy” turniej wielkoszlemowy. Paryż wita tenisową elitę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Ruszyły kwalifikacje do drugiego w tym roku wielkoszlemowego turnieju tenisowego French Open (pula nagród: 61 723 000 euro). W Paryżu czeka nas zapewne wiele emocji i moc wrażeń.

Na paryskich kortach ziemnych kompleksu „Stade Roland Garros”, ujrzymy sporą grupę naszych zawodników. W kwalifikacjach do turnieju głównego mamy trzy tenisistki - Maję Chwalińską, Katarzynę Kawę i urodzoną w Czechach Lindę Klimovicovą.

W zmaganiach deblistów, zadebiutuje 22-letni Filip Pieczonka, który wystąpi u boku Czecha Vita Koprivy. Oprócz niego zobaczymy oczywiście Jana Zielińskiego (w parze z Lukiem Johnsonem).

W grze podwójnej parą zagrają trzy Polki, wszystkie z zagranicznymi partnerkami. Magda Linette wystąpi z Ukrainką Julią Starodubcewą, Magda-

lena Fręch - z Węgierką Anną Bondar, a Katarzyna Piter będzie grać z Renatą Zarazúa z Meksyku.

Zwycięzca męskiego turnieju singlowego otrzymuje Coupe des Mousquetaires, nazwany na cześć czterech muszkieterów francuskiego tenisa: Jeana Borotry, Jacques Brugnona, Henri Cocheta i René Lacoste'a.

Z kolei najlepsza kobieta zostanie obdarowana repliką Coupe Suzanne Lenglen.

Organizatorzy French Open oferują najniższą pulę nagród spośród wszystkich turniejów wielkoszlemowych. 61 723 000 euro to i tak wzrost o 9,53% w porównaniu z rokiem poprzednim.

Za wygranie meczu 1. rundy kwalifikacji tenisistki zgramy po 24 000 euro, za kolejną - 33 000 euro, a za trzecią i ostatnią - 48 000 euro. 1. runda głównego turnieju singlowego - zarówno par, jak panów - oznacza czek na 87 000 euro.

„Stade Roland Garros” na skraju Lasku Bulońskiego to 20 kortów, a główną areną jest Court Philippe Chatrier. ©️



FOT. PAPIERA

Już czterokrotnie Iga Świątek wygrywała prestiżowy turniej French Open - w latach 2020, 2022, 2023 i 2024

Przeegrany finał Ligi Mistrzów wart ćwierć miliona euro. Polacy docenieni

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W finale Ligi Mistrzów siatkarzy drużyna Aluron CMC Warta Zawiercie przegrała w słynnej turyńskiej hali „Inalpi Arena” z włoską Sir Sicoma Monini Perugia 0:3 (27:29, 18:25, 15:25).

Tym samym podopieczni trenera Michała Winiarskiego drugi rok z rzędu zakończyli prestiżowe rozgrywki na drugim miejscu, a włoski zespół obronił tytuł.

Za zwycięstwo Sir Sicoma Monini Perugia - z Kamilem Semeniukiem w składzie - otrzyma z Europejskiej Konfederacji Piłki Siatkowej (CEV) 500 000 euro. Mistrzowie Polski mogą liczyć na wypłatę 250 000 euro.

Trzecia w turnieju finałowym turecka ekipa T.C. Ziraat Bankası Spor Kulübü - z Tomaszem Fornalem - zainkasuje 150 000 euro, a czwarta - PGE Projekt Warszawa - 100 000 euro.

Ostateczne premie są jednak jeszcze większe - otóż siatkarska centrala z siedzibą w Luksemburgu płaci premie rów-

niez za kolejne etapy i pojedyncze mecze. Np. wygrana w ćwierćfinale to 12 000 euro (przeegrany dostaje 6000 EUR), a wygrana w play-off lub 4. rundzie - 10 000 euro (przeegrany może liczyć na 5000 EUR).

Wygranie meczu w fazie grupowej to równowartość 10 000 euro, a porażka 5000.

Nagrody indywidualne turnieju Final Four Ligi Mistrzów

Najbardziej wartościowy zawodnik (MVP): Massimo Colaci (Sir Sicoma Monini Perugia).

Najlepszy atakujący: Wassim Ben Tara (Sir Sicoma Monini Perugia).

Najlepszy rozgrywający: Simone Giannelli (Sir Sicoma Monini Perugia)

Najlepszy libero: Massimo Colaci (Sir Sicoma Monini Perugia).

Najlepsi środkowi: Mateusz Bieniek (Aluron CMC Warta Zawiercie) i Jurij Gładyr (Aluron CMC Warta Zawiercie).

Najlepsi przyjmujący: Tomasz Fornal (T.C. Ziraat Bankası Spor Kulübü) i Ołeh Płotnycki (Sir Sicoma Monini Perugia).

- Byliśmy kompletną drużyną bez słabych punktów - powiedział Kamil Semeniuk po finale, dla którego to czwarty triumf w Champions League w karierze (dwukrotnie z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle - 2021, 2022 r. i Sir Sicoma Monini Perugia - 2025, 2026 r.).

- Myślę, że złamali nas w jakiś sposób w końcówce pierwszego seta - stwierdził z kolei libero Aluron CMC Warta Zawiercie Jakub Popiwczak. - Nie powinno to tak wyglądać, ale z drugiej strony naprawdę trzeba oddać przeciwnikowi, że był po prostu

świetny. Nawet w pierwszej partii ciężko ich było złamać, ciężko było coś dostać ekstra, nic nie chcieli dać. Grali naprawdę dobrze, taką fizyczną siatkówkę. Ciężko się było dobić do boiska. Z perspektywy parkietu czuliśmy się, jakby ktoś nam niezłe „lanie” spuścił. To boli - ocenił.

Tegoroczny turniej finałowy rozgrywany był w tej samej hali, w której w 2023 roku w Lidze Mistrzów triumfowała ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, a w 2018 roku mistrzostwo świata - drugi raz z rzędu - zdobyła reprezentacja Polski. ©️

SPORT

www.sportowy24.pl

Robert w szatni i teraz jest ten sam

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Za nami premiera filmu dokumentalnego „Dymkowski. Najważniejszy mecz”, która na sali Teatru Polskiego zgromadziła tłumy przyjaciół ikony Pogoni Szczecin.

Robert Dymkowski - wychowanek Gwardii Koszalin - od kilku lat choruje na nieuleczalną chorobę SLA. Choroba postępuje, ale „Dymek” stara się zachować dobry nastrój, walczy o każdą minutę życia. Najbliżej niego jest żona Sylwia, synowie, ale też masa przyjaciół czy osób dobrego serca, które starają się na różne sposoby pomóc. Film nie jest wspomnieniem pięknej kariery Dymkowskiego w Pogoni (ikony głównie lat 90.), ale przede wszystkim pokazuje walkę żony Sylwii i codzienność Roberta i rodziny. W tym filmie są obrazy do bólu życiowe, ale też jest dużo pięknych świadectw. Nic więc dziwnego, że na sali teatru domino wało wzruszenie, życzliwość. A sam „Dymek” starał się pamiętać i podziękować za wsparcie wszystkim, także zwycięzcą okolicznościowych aukcji.



Przed seansem kibice Pogoni zaskoczyli Roberta Dymkowskiego powitaniem i słowami wsparcia

Reżyserem filmu jest Tomasz Chaciński, jego prawą ręką Piotr Sawiński, a pomocy udzieliło kilka osób więcej. Dzięki temu powstał piękny obraz rodziny, ale i świetne świadectwo dla środowiska Pogoni Szczecin.

Dodajmy, że wkrótce pojawią się informacje, gdzie film będzie można zobaczyć. Trwają ostatnie ustalenia.

Duże przedsięwzięcie za Wami - rodziny, przyjaciół, ekipy filmowej, która stała się

PIŁKA NOŻNA

Pogoń II Szczecin pokonała na wyjeździe Flotę Świnujskie 2:1 w 32. kolejce III ligi.

Dzięki temu Pogoń (16. w tabeli) cały czas zachowuje szansę na uniknięcie spadku. W tej serii Błękitni Stargard zremisowali z Notecią Czarnków 1:1, a Wybrzeże Rewal przegrało w Środzie Wlkp.

z Polonią 0:4. W tabeli: Flota jest 7., Kluczewia Stargard (w sobotę przegrała we Wrześni 1:2) 8., Błękitni zajmują 12. lokatę, Pogoń II 16., a Wybrzeże 18. (ostatnią). Kolejna seria w najbliższy weekend.

IV liga. Dąb Dębno - Biali Sądów 1:1, Mechanik Bobolice - Gryf Kamień Pom. 2:3 w 29. kolejce. Pierwsza jest Mirand Iskierka Szczecin, która ma już 3 punkty więcej od Białych.

ŻEGLARSTWO

Załoga UKS Wiking Wolin zajęła 8. miejsce w pierwszej rundzie rozgrywek I ligi. Zawody odbyły się w Sopotcie. 17. pozycję zajęła drużyna YKP Szczecin. I liga w match racingu to drugi poziom ligowy w Polsce.



Robert Dymkowski w Teatrze Polskim, razem z żoną Sylwią, synami i Maciejem Stolarczykiem

Walka Roberta, rodzinne więzi - to piękny temat.

Co Robert miał w sobie w Pogoni, że tak mocna grupa jest wokół niego cały czas?

W zespole każdy ma swoją rolę, bo nigdzie nie jest tak, że spotka się 11 mieszczków, jest fun i wyniki. W szatni są liderzy, są żołnierze, są żółto-dzioby, które patrzą na to z otwartą buzią. Scalenie tych grup to jest prawdziwa szatnia. I teraz jak patrzę na film o Robertcie, jak obserwuję jego

obecne zachowanie, to ja widzę Roberta z szatni, naszej pogoniarskiej szatni. On potrafił przemówić w grupie w szatni, ale i teraz. Sylwia podkreśla, że jest stanowczy, trochę roszczeniowy, potrafi się pośmiać, jak jest ku temu okazja, ale i nie ma kłopotu z powiedzeniem swojego zdania. Razem z Robertem udało się zlepić różnorodny charakter w fajną synergię wtedy. I myślę, że mnóstwo kolegów, przyjaciół to pamięta. Jak do kogoś dzwonię i sygnalizuję problem związany z Ro-

bertem, jak staram się zorganizować jakieś gadzety czy obecność - to nie ma z tym problemu. Każdy chce pomóc.

Wszyscy wspominają, że „Dymek” w debiucie w Pogoni strzelił bramki, a jak to się stało, że chłopak z Koszalina tak szybko zaaklimatyzował się w szatni Portowców?

Generalnie ten proces adaptacji zawsze trwa, bo każda szatnia ma swój klimat. Jemu naprawdę pomogły te gole w debiucie, od razu wyrobił sobie pozycję. Ale osobowość Roberta sprawiła, że to poszło w dobrym kierunku. On dobrze się czuł w Pogoni, a my razem z nim.

Czy w lepszym odbiorze filmu, w lepszej atmosferze podczas gali pomogło zwycięstwo Pogoni na wagę utrzymania?

To na pewno. Oglądaliśmy mecz z Zagłębiem razem z Robertem i wszystkim spadł kamień z serca. Sytuacja w tabeli była nerwowa, ale wygrana przysłała w dobrym momencie.

Nowy sezon z Robertem na trybunach?

- Tak. Na pewno. ©©

Przełamanie Świt w charakternym stylu

Jakub Lisowski
sport@gk24.pl

Koniec serii bez zwycięstwa w II lidze piłkarzy Świt Szczecin. Podopieczni Marcina Sasala ograli wyżej notowany Śląsk II Wrocław 4:3, choć dwukrotnie przegrali różnicą dwóch bramek.

Pięć ostatnich spotkań Świt w II lidze to cztery porażki i remis. Ostatni raz zespół cieszył się z wygranej na początku kwietnia, a było to za krótkiej kadencji Patryka Kuranta. Kolejne występy pod wodzą młodego szkoleniowca nie były udane, więc działacze zatrudnili bardziej doświadczony szkoleniowca. Era Marcina Sasala też zaczęła się kiepsko. Dwie porażki i remis. Ale trener dwa tygodnie temu obiecywał, że w meczu ze Śląskiem II kibice zobaczą już dużo lepszą drużynę.

Początek tego nie zapowiadał, bo wrocławianie błyskawicznie objęli dwubramkowe prowadzenie. Świt próbował się zebrać, ale było to ciężkie.

Zaraz po przerwie padł kontaktowy gol Grzegorza Aftyki, ale jeszcze szybciej odpowiedzieli przeciwnicy. Drugi i trzeci gol Śląska ewidentnie trzeba zapisać na konto bramkarza - Oskara Klona.

Szczecinianie nie podłamali się, choć obrót sytuacji był dołujący. Nacisnęli, Maciej Koziaara dał kontakt bramkowy, a gospodarze poszli za ciosem. Do wyrównania doprowadził strzałem z dystansu Aftyka, a w 81. minucie Świt miał rzut rożny. Wrzutka na drugi słuppek, a z kilku metrów celnie główkował Sebastian Rogala. Na wagę 3 punktów. Śląsk miał szansę na wyrównanie, ale Klon się zrehabilitował i ważne trzy punkty zostały w Szczecinie.

Świtowi nie grozi bezpośredni spadek, bo ma dużą przewagę nad ostatnią czwórką w tabeli, ale przewaga nad drużynami ze strefy barażowej jest mała, a do końca sezonu 2 kolejki. Świt walczy, by uniknąć dodatkowych spotkań, bo te związane są z ogromnym stresem. Przed naszym zespołem jeszcze mecze z Rekordem w Bielsku-Białej oraz Olimpią Grudziądz w Szczecinie.

ŚWIT SZCZECIN - ŚLĄSK II WROCŁAW 4:3 (0:2)

Bramki: Aftyka dwie (48. i 63.), Koziaara (62.), Rogala (81.) - Kosmański dwie (3. i 49.), Milewski (71.)
Świt: Klon - Kisły, Nowicki (62. Ciechanowski), Rogala, Woźniak - Koziaara (62. Ropski), Wojdak, Obst (62. Tkaczuk), Aftyka (85. Remisz) - Lebedyński (62. Kort), Kapelus.
Śląsk II: Ślicznik - Gerstenstein, Muszyński, Hawrylenko, Tudruj - Milewski (81. Kobelczuk), Schierack, Żulewski (71. Chodera), Kamiński (66. Rygiel), Niewiarowski (71. Gerstenstein) - Kosmański (81. Kurowski).

Sędziował: Aleksander Borowiak (Poznań). ©©

Bardzo szybki bieg w Sławsku

Tomasz Turczyn
sport@gk24.pl

12. Bieg im. Asi Kenig na dystansie 10 km odbył się w Sławsku. Medale wręczał wójt gminy Sławno - Krzysztof Jędrzejczyk. Rywalizowano też na 5 km i na 5 km Nordic Walking.

Bieg dedykowany jest Asi Kenig - nastolatce ze Sławska, która tragicznie zginęła w 2011 roku w wypadku samochodowym. Jej rodzina, przyjaciele, lokalna społeczność postanowili ją upamiętnić imprezą, która promuje aktywność i zdrowia.

Pierwszym akcentem imprezy była rywalizacja dzieci i młodzieży. W biegu głównym - do przebiegnięcia było 10 km asfaltem z kilkoma podbiegami. Biegło się ze Sławska w stronę Radosławia i po pokonaniu 5 km był nawrót.

Trasę najszybciej pokonał Wojciech Osiniński (Słupsk) w czasie 34 minut i 41 sekund. Wyrzucił na podium Macieja Rudnikowskiego (KB Darłowskie Charty) i Rafała Kamienieckiego (Tupot Ustka). U pań: 1. Karolina Przydacz (Słupsk), 2. Gabriela Zwolan (Staniewic), 3. Grażyna Antosik (drużyna Szpiku/Zabiegani).

Na dystansie 5 km u panów: 1. Radosław Baran (Dammica), 2. Dariusz Hofman (Wałcz), 3. Mateusz Krygowski (Sławno); u pań: 1. Aleksandra Chylewska (Słupsk), 2. Martyna Kępa (Barwin), 3. Karolina Czaplicka (KB Bryza Postomino).

Nordic Walking na 5 km. U panów: 1. Patryk Górecki (Słupsk), 2. Zbigniew Bajnerowicz (Kończyków), 3. Andrzej Protasewicz (KB Spoko Sławno); u pań: 1. Monika Knitter (Polanów), 2. Róża Speiser (Białęcina), 3. Katarzyna Laszczyk (Siemienice).

Co przed nami?

Już w sobotę startuje 28. Bieg Święców w Sławnie.

W biegu głównym do pokonania jest 10 km - trzy pętle po 3,3 km z dobiegiem 100 metrowym. Start i meta - stadion miejski. Start o godz. 16.

Najpierw rywalizować będą najmłodsi. Zapraszamy na stadion miejski od godziny 11. Zapisy od godz. 9 do 10.30 w hali przy SP nr 2. Ceremonia wręczenia nagród odbędzie się o godz. 12. Dzieci i młodzież będą biegali na dystansach od 50 do 600 metrów po bieżni tartanowej.

Natomiast o godzinie 16 wystartuje bieg główny na 10 km. Wręczenie nagród o godz. 17.30 w amfiteatrze.

Przed rokiem wśród mężczyzn wygrał Ryszard Sokołowski (LKB im. Braci Petk Zagórzycy), a wśród kobiet Krysztyna Bohomiahkova (Odessa). ©©